

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY
(NR 173)
z dnia 22 lutego 2019 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 173)

22 lutego 2019 r.

Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradujące pod przewodnictwem posła **Rafała Grupińskiego (PO-KO)**, przewodniczącego Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, rozpatrzyły:

– informację Ministra Edukacji Narodowej na temat zaplanowanych i realizowanych podwyżek płac nauczycieli oraz propozycji nowych regulacji dotyczących systemu wynagrodzeń nauczycieli.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Kopeć** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego wraz ze współpracownikami, **Marek Wójcik** przedstawiciel Związku Miast Polskich, **Jarosław Komża** ekspert Związku Powiatów Polskich, **Tadeusz Pisarek** przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych, przedstawiciel Forum Związków Zawodowych, **Ewa Tatarczak** Forum Związków Zawodowych, **Roman Laskowski** członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, **Alina Kozińska-Bałdyga** wiceprezes zarządu Federacji Inicjatyw Oświatowych, **Bogusław Kierus** starosta strzelecko-drezdeński, **Grzegorz Duda** starosta milicki, **Dariusz Duszyński** kierownik Wydziału Oświaty, Promocji i Spraw Społecznych Urząd Miejski w Miliczu, **Janina Tomera** członek Rady Gminy Lesznowola, **Bożena Śliwińska** sekretarz gminy Pomiechówek oraz **Dorota Zmarzłak** wójt gminy Izabelin.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Izabella Kulesza-Rozesłaniec**, **Ewa Muszyńska** oraz **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Stwierdzam kworum.

Witam pana Macieja Kopcia – podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, pozostałych gości oraz państwa posłów.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji ministra edukacji narodowej na temat zaplanowanych oraz realizowanych podwyżek płac nauczycieli oraz propozycji nowych regulacji dotyczących systemu wynagrodzeń nauczycieli. Czy są uwagi do porządku dzisiejszego posiedzenia? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny bez zmian. Przystępujemy do jego realizacji.

Proszę o zabranie głosu pana ministra Macieja Kopcia – podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Przy okazji pozwalam sobie wyrazić żal, że nie ma z nami pani minister Anny Zalewskiej. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni zaproszeni goście, bardzo dziękujemy za temat tej Komisji. Jest to ważna kwestia. Kwestie związane z nauczycielami jako ważnego segmentu edukacji oraz ich wynagrodzenia są przedmiotem szczególnej troski ministra edukacji narodowej.

Dla przypomnienia zacznę od tego, jak to wygląda. Jest to istotne ze względu na to, jak wyglądają później kwestie związane z wynagrodzeniem, które zależne są od stopnia awansu zawodowego.

Jeżeli popatrzymy na strukturę zatrudnienia nauczycieli, to widzimy, że w przypadku nauczycieli stażystów jest to grupa ok. 23 tys. osób, czyli 4%. W przypadku nauczycieli kontraktowych mamy kolejną grupę, która stanowi 15%. Nauczyciele mianowani stanowią ok. 20%, a ok. 60% stanowią nauczyciele dyplomowani. Liczba nauczycieli zatrud-

nionych na Kartę Nauczyciela wynosi ok. 600 tys. osób. Nauczyciele stanowią grupę zawodową liczącą ogółem ponad 700 tys. osób.

Kolejna kwestia jest dość istotna ze względu na strukturę wynagrodzenia, czyli wynagrodzenie w przypadku poszczególnych stopni awansu zawodowego. Inaczej mówiąc, poruszamy się w dwóch stawkach, tej, która stanowi minimalną ustaloną przez ministra edukacji narodowej oraz drugiej, która później stanowi średnią. Jeżeli popatrzymy na to z punktu widzenia struktury, to stawka rozkłada się inaczej, jakby w dwóch skrajnych elementach, czyli dla nauczyciela stażysty i dla nauczyciela dyplomowanego. W przypadku nauczyciela dyplomowanego 62% stanowi wynagrodzenie zasadnicze, a więc to, które wynika z minimalnej stawki. To powoduje wiele emocji w dyskusjach.

Kolejnym istotnym elementem powodującym wyższe wynagrodzenie nauczyciela dyplomowanego jest staż. Dodatek rośnie z każdym rokiem, osiągając po 20 latach 20% wynagrodzenia. Kwota, o którą wzrasta wynagrodzenie wynosi przeciętnie ponad 600 zł. Inaczej mówiąc, do wynagrodzenia nauczyciela dyplomowanego doliczamy 600 zł z racji stażu. Kolejny stały element, będący pochodną stałej stawki to wynagrodzenie roczne, czyli trzynastka. Kolejny element (przeciętnie 11%) to godziny ponadwymiarowe. Przeciętnie to dodatkowe 2,5 godziny tygodniowo, przy czym nie liczymy tutaj godzin doraźnych zastępstw, czyli te godziny umykają statystyce. Mamy kolejny element, czyli dodatek motywacyjny. Jeżeli popatrzymy na strukturę, to widzimy pewną różnicę między wysokością tego dodatku w zależności od stopnia awansu zawodowego. Dodatek wygląda inaczej dla nauczyciela stażysty, a inaczej dla nauczyciela dyplomowanego. Mamy jeszcze inne dodatki funkcyjne – inne elementy, które składają się na wynagrodzenie nauczyciela.

Zatem mamy strukturę dla 60% nauczycieli. Tak naprawdę, to co wynika z minimalnej stawki, czyli wynagrodzenia zasadniczego, to nieco ponad 60%. Widzimy także pewne stałe, czyli te, które wynikają z godzin ponadwymiarowych, trzynastki, stażu itd.

Na następnym slajdzie pokazano kolejny składnik wynagrodzeń, jeżeli chodzi o przeciętne miesięczne wynagrodzenie. W sporach, które się toczą, najczęściej wymieniany jest albo element, który mówi o wynagrodzeniu zasadniczym, albo inny, czyli wynagrodzenie netto. Natomiast niezależnie od tych wszystkich opinii, czy tego, jak na to patrzą nauczyciele, według GUS na wynagrodzenie składają się: wynagrodzenie zasadnicze, dodatek za staż pracy, dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych, wynagrodzenia dodatkowe, inne dodatki, nagrody jubileuszowe itd., zatem wszystko, co tak naprawdę tworzy średnią dla nauczycieli, o której mówiliśmy.

Kolejny slajd pokazuje inne składniki, w tym dodatek wyrównawczy i inne świadczenia. Jeżeli mówimy o systemowym tworzeniu innej formuły wynagrodzeń, to należy pamiętać o tym, jak wygląda wynagrodzenie średnie według GUS.

Kolejna kwestia, która ważna jest w dyskusji dotyczy przeciętnych wysokości wybranych dodatków. Warto na to zwrócić uwagę. Jeżeli popatrzymy na dodatki, to często dodatek za wychowawstwo klasy jest kojarzony jako niesprawiedliwy z punktu widzenia nauczyciela. To jest dodatek, który ma 280 tys. nauczycieli. Dodatek średnio wynosi 127 zł, ale jego rozpiętość jest bardzo duża. Mamy także inne dodatki, a więc: dodatek kierowniczy, dodatek dla opiekuna stażu, dodatek za warunki pracy.

Obecnie przejdę do propozycji ministra edukacji narodowej. Kwestia podwyżek jest regulowana od 1 kwietnia 2018 r. W 2017 r. była waloryzacja płac. Ostatnia podwyżka miała miejsce w 2012 r., co budzi szczególną frustrację nauczycieli. Podejmowane działania mają doprowadzić do wyrównania tego, co nie działo się od 2012 r.

Jeżeli popatrzymy na to co się dzieje, to mamy: waloryzację w 2017 r., podwyżkę od 1 kwietnia 2018 r. (o 5,35%), podwyżkę (o 5%) od 1 stycznia 2019 r. i planowaną podwyżkę od 1 września tego roku. Zatem podwyżki łącznie wyniosą 16,1%. Mamy nadzieję, że samorządy będą wypłacały podwyżkę od 1 marca br. z wyrównaniem od 1 stycznia.

Kolejna tabelka pokazuje kwotowo, jak wyglądały wynagrodzenia w 2017 r, gdy nastąpiła waloryzacja płac.

Gdy popatrzymy na te tabelki, to zobaczymy kwoty, które będą kształtowały się na poziomie wynagrodzenia zasadniczego, czyli tego, które w rozporządzeniu ustala minister edukacji. Dla nauczyciela dyplomowanego, pomijając kwestie związaną z waloryzacją, będą to trzy kwoty: 168 zł, 166 zł i od 1 września br. – 174 zł. W sumie daje

to 508 zł dla wynagrodzenia zasadniczego, czyli bez dodatków. Łącznie z waloryzacją będzie to kwota 548 zł. Jak widzimy na slajdzie, kwoty podwyżek wahają się pomiędzy 371 zł dla stażysty do 508 zł dla nauczyciela dyplomowanego. Taki jest planowany wzrost wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli. Oczywiście tabelka przedstawia to w pewnym uproszczeniu, dla nauczycieli o najwyższym stopniu kwalifikacji.

Kolejna tabelka pokazuje jak to wygląda w przypadku średnich. Jeżeli popatrzymy na średnie, czyli na to, co jest w dalszych 40% (dla nauczyciela dyplomowanego), to 60% kształtuje minimalna stawka, czyli wynagrodzenie zasadnicze. Ostatecznie daje to kwotę 818 zł, a gdyby doliczyć waloryzację byłoby to 883 zł. To jest kwestia propozycji, która jest najistotniejsza, czyli patrząc na to, o czym przed chwilą mówiłem, widzimy, że kwestia wzrostu płac nauczycieli została zaplanowana przez ministra edukacji narodowej wcześniej. Wstępem do niej była waloryzacja. Podwyżka rozpoczęła się od 1 kwietnia 2018 r.

Przełomowym działaniem ministra edukacji narodowej jest zmiana planu podwyżek. Ostatnia transza podwyżek miała nastąpić 1 stycznia 2020 r. Zapadła decyzja, że podwyżka nastąpi od 1 września tego roku, co oczywiście wymaga zmian legislacyjnych, a w konsekwencji zmian w budżecie. Zatem nastąpiła istotna zmiana w stosunku do planu, który MEN zaproponowało nauczycielom.

Tak jak powiedzieliśmy, kwestia wzrostu wynagrodzeń nauczycielskich jest istotną, ważną kwestią dla Ministra Edukacji Narodowej. Podwyżka miała następować stopniowo, natomiast uległa istotnemu przyspieszeniu, dlatego że przesunięto termin ostatniej transzy na 1 września 2019 r. Decyzja była m.in. efektem dialogu, który był prowadzony ze stroną społeczną.

Oprócz tego są także inne propozycje MEN, które zostały przedstawione związkom zawodowym. Będą one realizowane w najbliższym czasie. Chodzi o zwiększenie liczby płatnych godzin do dyspozycji dyrektora szkoły. Jest to dość istotna kwestia, którą podnosiły związki zawodowe. Jak państwo posłowie i zaproszeni goście pamiętają, wprowadzono tzw. godziny karciane, czyli 2 dodatkowe w szkole podstawowej i gimnazjum oraz 1 godzina w liceum, które nauczyciele musieli odpracować. Godziny karciane zostały zlikwidowane. Natomiast dochodzą sygnały od związków zawodowych, że próbuje się to w różny sposób kontynuować na różnych stopniach, zarówno przez dyrektorów szkół, jak i samorządy.

Chodzi o to, żeby faktycznie z jednej strony podjąć działania projakościowe, czyli inaczej mówiąc zwiększyć liczbę godzin, które byłyby do dyspozycji nauczyciela i służyłyby nie realizacji działań wynikających wprost z podstawy programowej, tylko z działań, które rozszerzają zainteresowania ucznia i wychodzą im naprzeciw. Równocześnie byłyby to działania opłacane. Stąd zwiększenie godzin. Jak widzimy na slajdzie, pierwszy etap kształcenia to zwiększenie o 1 godzinę, a w przypadku godzin karcianych były to 2 godziny. W szkole podstawowej w II stopniu mamy 1 godzinę, podczas gdy w ramach godzin karcianych były 3 godziny oraz w liceum ogólnokształcącym, gdzie były 2 godziny. Zatem chodzi o zajęcia i godziny, które rozwijają zainteresowania i zdolności uczniów, czyli z jednej strony mają walor projakościowy, a z drugiej strony będą stanowić pośrednio istotny wzrost nauczycielskich wynagrodzeń.

Kolejna kwestia to przywrócenie zasady corocznego uchwalania regulaminów wynagradzania nauczycieli w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi. Ten przepis funkcjonował w Karcie Nauczyciela. Proponujemy, aby część wynagrodzeń, która ustalana jest na poziomie jednostek samorządu terytorialnego była corocznie uzgadniana, a więc te, które wynikają z rozporządzenia płacowego i np. dodatków funkcyjnych, dodatków za wychowawstwo itd. Będą corocznie uzgadniane pomiędzy związkami zawodowymi, a jednostką samorządu terytorialnego.

Następne rozwiązanie, które zostało przedstawione związkom zawodowym i będzie realizowane od 1 września br. to nowe świadczenie dla stażystów. Świadczenie będzie wypłacane, gdy stażysta rozpocznie pracę – w pierwszym roku, a później ponownie – 1 tys. zł w drugim roku stażu. Nie sprawdziły się prognozy, które mówiły o tysiącach zwalnianych nauczycieli. Niewątpliwie mamy zapotrzebowanie na nauczycieli, szczególnie w dużych miastach. Stąd decyzja o wzmocnieniu stażysty w postaci tego świadczenia.

Kolejne rozwiązanie to dodatek za wyróżniającą pracę dla większej grupy nauczycieli. Jak państwo pamiętają pierwotna propozycja MEN zmierzała do tego, żeby dodatek w wysokości 500 zł otrzymali nauczyciele dyplomowani. Łączyło się to z opinią, że po uzyskaniu tego stopnia awansu zawodowego nauczyciele są mniej zainteresowani podejmowaniem kolejnych działań, czyli inaczej mówiąc, po uzyskaniu oceny wyróżniającej przysługiwałby im taki dodatek. Dodatek w wysokości 500 zł dla nauczyciela dyplomowanego będzie stopniowo wprowadzany, począwszy od 2020 r. Jest to dość ważna zmiana, bo w istotny sposób zmienia pierwotny pomysł. W efekcie oznacza faktyczny wzrost wynagrodzeń nauczycieli od 2020 r. Dotyczy to nauczyciela dyplomowanego, kontraktowego i mianowanego.

Ważnym elementem dla tego bardzo korzystnego dla nauczycieli rozwiązania, przy uzyskaniu oceny wyróżniającej, jest możliwość skrócenia stażu. Można powiedzieć, że z jednej strony nauczyciel z tytułu uzyskania oceny wyróżniającej otrzyma dodatkową gratyfikację, a z drugiej strony znajdzie się na innym stopniu awansu zawodowego, co z kolei pozwoli na otrzymanie wyższego wynagrodzenia. Dodatkowo staż ulegnie skróceniu. Zatem jest to zupełnie inny pomysł i inna propozycja, niż ta, która była na początku, tj. dodatku 500 plus dla nauczyciela dyplomowanego.

Następna sprawa, na którą MEN zwrócił uwagę to kwestia dodatków do wynagrodzenia, co wywołuje wiele emocji. Mieliśmy postulat, żeby system uprościć, czyli inaczej mówiąc, pozbyć się dodatków w ogóle. W dyskusjach kluczowy był dodatek mieszkaniowy. Gdy został włączony do pensji zasadniczej, to powstało wrażenie, że MEN coś zlikwidował. Nie. Efektem tego była podwyżka o 5,35%, a nie o 5%, jak pierwotnie planowano.

Dyskusja jest oczywiście ważna. Budzi emocje, ponieważ mamy przykłady gdzie rozkład dodatków jest istotnie zróżnicowany. Na slajdzie widzimy jak to wygląda pomiędzy miastami na prawach powiatu, czyli jak dodatki mogą być zróżnicowane zarówno procentowo, jak i kwotowo. Pokazany jest przykład Łodzi. Zwykle samorzady dążą do tego, żeby zbliżyć się do średniej. Wtedy nie ma tzw. czternastki, czyli dodatku wyrównawczego. Polityka samorządów w tej kwestii jest różna. Na ten temat także odbywała się dyskusja. Stąd przykłady, o których mówimy, czyli z jednej strony mówimy o stażyście, a z drugiej strony widzimy, że wcale niekoniecznie. Gdybym spojrzał na inne przykłady, choćby Szczecina, to też by się okazało, że stawki są niższe. Oczywiście stawki są na takim poziomie, że miasto nie płaci dodatku, natomiast nie są na najwyższym poziomie.

Minister edukacji występował do związków zawodowych i przedstawicieli samorządów z propozycją dokonania dość istotnej korekty w zakresie systemu wynagradzania nauczycieli. Miało się to sprowadzać (upraszczając) do dwóch elementów, tzn. do tego, aby z jednej strony uprościć kwestie związane z ilością dodatków oraz skomplikowanym systemem, w którym minister wydaje rozporządzenie o minimalnych stawkach (wynagrodzeniu zasadniczym), a z drugiej strony mamy pewne stałe pochodne np. efektu stażu pracy i dodatkowego rocznego wynagrodzenia. Następnie mamy dodatki kształtowane przez samorząd. W efekcie budowana jest średnia. Tam, gdzie nie jest osiągnięta, tam mamy dodatek wyrównawczy. Krótko mówiąc, chodziło o uproszczenie systemu. Druga rzecz dotyczyła zmiany sposobu naliczania subwencji, tj. wprowadzenia naliczania subwencji na oddział, a nie jak jest naliczana, czyli na ucznia. Ostatecznie powyższe propozycje nie spotkały się z akceptacją wszystkich stron. Natomiast minister edukacji narodowej gotowy jest dalej rozmawiać na ten temat i stąd propozycja, by Instytut Badań Edukacyjnych przeanalizował dotychczasowy system wynagrodzenia obowiązujący w Polsce, a także w innych krajach oraz opracował propozycje kierunków jego zmiany. Minister zobowiązał się, że do końca roku szkolnego przedstawi wnioski płynące z przeprowadzonej analizy.

Jak powiedzieliśmy wcześniej, kilka istotnych decyzji MEN wymaga zmian ustawowych, a także zmian w aktach wykonawczych. Stąd mapa drogowa, którą pokazuje kolejny slajd.

Zakończono rozmowy ze związkami zawodowymi o rozporządzeniu o minimalnych stawkach. Minister zobowiązał się do przeprowadzenia odpowiednich zmian, przede

wszystkim w Karcie Nauczyciela. Do końca kwietnia planujemy zakończyć prace rządowe. Chcemy, żeby prace parlamentarne zakończyły się, a pan prezydent złożył podpis do końca czerwca, tak aby od 1 września mogły zafunkcjonować regulacje dotyczące dodatkowych godzin do dyspozycji dyrektora, dodatku dla stażysty oraz te, które dotyczą wprowadzenia od 2020 r. dodatku za wyróżniającą pracę dla nauczycieli dyplomowanych, mianowanych i kontraktowych. Chcemy, żeby podwyżka o 5% mogła być zrealizowana i został osiągnięty cel, czyli łącznej podwyżki wynagrodzeń o 16,1%.

Myślę, że na początku marca opinii publicznej przedstawimy projekty zmian legislacyjnych czyli kierunek, w którym będziemy podążać i pokażemy, jak w formalny sposób chcemy osiągnąć efekt, o którym mówiłem przed chwilą.

Minister edukacji narodowej podpisał „Deklarację na rzecz edukacji przyszłości”. Deklaracja pokazuje, że w centrum naszego działania jest uczeń – dziecko, jak również szkoła i otoczenie, które są istotnymi elementami całości. To powoduje konkretne działania, takie jak: dotyczące zwiększonej subwencji, wyprawki, czyli tego, co nazywamy „Dobrym Startem”, zwiększonej subwencji na sześciolatka, programu aktywna tablica, posiłku, który jest w domu i w szkole itd. Zatem jest to takie całościowe, holistyczne spojrzenie na system. Jednocześnie to pokazuje, że działania na rzecz szkoły, ucznia i rodzica są pewnym całościowo przemyślanym działaniem.

Dla pewnego zobrazowania przedstawię kwestię postulatów, które były zgłaszane podczas rozmów ze związkami zawodowymi. Postulaty reform związków zawodowych odnoszące się do rozporządzenia o minimalnych stawkach mówiły o 18 mld zł, postulat Związku Nauczycielstwa Polskiego o 15 mld zł, a postulaty „Solidarności”, które dotyczyły wzrostu wynagrodzenia o 15% mówiły o 6,5 mld zł. Z drugiej strony planowany deficyt budżetu państwa jest na poziomie 28,5 mld zł.

Jak widzimy podwyżki są realizowane. Minister zdecydował, że zaproponuje zmiany, które będą skutkowały także zmianami w budżecie. Jednocześnie pokazujemy żądania.

Dlaczego tak jest? Może warto sobie odpowiedzieć na to pytanie, w tym także o tym, jak bardzo zmieniły się postulaty ZNP w ciągu tygodnia. Co to znaczy podwyżka 1 tys. zł do kwoty bazowej? To znaczy, że zgodnie z art. 30 Karty Nauczyciela i wskaźnikami, które są tam zawarte, należy tę kwotę odpowiednio przemnożyć, czyli: 100% dla stażysty, 111% dla nauczyciela kontraktowego, 144% dla nauczyciela mianowanego i 184% dla nauczyciela dyplomowanego. Tak naprawdę ta kwota 1 tys. zł powinna być, żeby uzyskać średnią pomnożone razy 184, czyli inaczej mówiąc, w pierwotnej propozycji ZNP oznaczałoby wynagrodzenie dla nauczyciela dyplomowanego w wysokości 7176 zł. Dodajmy też, że ta propozycja była liczona od podwyżki z 1 kwietnia 2018 r., czyli punktem wyjścia było to, co już nauczyciel uzyskał, czyli podwyżkę o 5,35%. Postulat ZNP, który został wyrażony w kolejnym piśmie (z 16 stycznia) dotyczył wzrostu kwoty bazowej, ale liczonej od podwyżki z 1 stycznia br., tj. gdy podwyżka była już na poziomie 10,35%. Przyjęcie tej propozycji oznaczałoby średnie wynagrodzenie dla nauczyciela dyplomowanego w wysokości 7433,18 zł. Tak należy mówić o postulatach podwyżki o 1 tys. zł, który funkcjonuje w przestrzeni publicznej. Tak naprawdę oznacza coś innego.

Z jednej strony mamy propozycje związków zawodowych, którym minister starał się wyjść naprzeciw. Z drugiej strony mamy decyzje, które w istotny sposób zmieniły pierwotny plan w kilku aspektach, zwłaszcza dotyczący przyspieszenia podwyżki i zakończenia podwyżek na poziomie 16,1% z dniem 1 września 2019 r. oraz zmiany, które dotyczą dodatków za wyróżniającą pracę od 2020 r., co będzie oznaczało faktyczny wzrost uposażeń nauczycieli – kontraktowego, mianowanego i dyplomowanego plus dla nauczyciela stażysty specjalny dodatek w wysokości 1 tys. zł w pierwszym i drugim roku stażu.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Pani poseł Urszula Augusty jako pierwsza. Bardzo proszę.

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, w zasadzie z wnioskiem formalnym, ponieważ przedmiot, o którym dzisiaj rozmawiamy jest przedmiotem spornym. W dyskusji i rozmowach na ten temat biorą udział różne strony. Wysłuchaliśmy tego, co do powiedzenia na ten

temat miała strona, reprezentowana przez pana ministra Kopcia. Proponuję, żeby teraz wysłuchać drugiej strony, czyli strony związków zawodowych. Wówczas będziemy mieli pełniejszy obraz dla zajęcia stanowiska i przeprowadzenia dyskusji.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. W takim razie bardzo proszę, pan prezes Baszczyński.

Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo, przede wszystkim za wniosek pani poseł Augustyn. Dziękuję prezydium Komisji, że wprowadziło ten punkt pod obrady Komisji. Myślę, że jest to najlepszy moment, aby, po pierwsze, pewne rzeczy wyjaśnić, po drugie, pewne rzeczy sprostować, a po trzecie, i może najważniejsze, mamy (przynajmniej ZNP ma) postulat do państwa posłów, bo tak naprawdę to tylko posłowie nam zostali, aby to, co artykułujemy od dłuższego czasu było wreszcie poważnie potraktowane. Nie przez ministra, bo nie mamy zaufania do minister Zalewskiej. Słuchając tego, co mówił pan wiceminister Kopeć można powiedzieć, że jest to ciągle powtarzanie tego samego.

Chcemy, abyście państwo nam pomogli w spotkaniu z premierem rządu. Mówię pomogli, dlatego że na razie pan premier jest głuchy. Wielokrotnie pisaliśmy do pana premiera i, albo były odpowiedzi szefa gabinetu, pana Suskiego, albo nie było żadnej odpowiedzi.

Temat jest bardzo poważny. Pani minister chyba nie do końca zdaje sobie sprawę, ale chciałbym, żeby zdawali sobie sprawę z tego posłowie, zwłaszcza Komisji Edukacji, że stoimy przed bardzo poważnym konfliktem – oświacie grozi strajk. My – pracownicy oświaty, my – nauczyciele, chcemy zrobić wszystko, żeby nie korzystać z tej najbardziej drastycznej formy nacisku. Dlatego jeszcze raz wracam do naszej prośby, abyście państwo doprowadzili do rozmów między partnerami społecznymi a premierem rządu, bo tak jak wcześniej powiedziałem, zaufanie, którym może część środowiska darzyła panią minister przeszła już do historii.

Chcę państwu powiedzieć, dlaczego tak się stało. Nawet dzisiejsze deklaracje, to są tylko deklaracje. Mówienie o drugiej transzy tegorocznych podwyżek od 1 września, bez zmiany w budżecie państwa, to są gruszki na wierzbie. Wobec tego chcemy o tym rozmawiać z panem premierem, a nie z panią minister Anną Zalewską, osobą, która przed marcowym strajkiem w 2017 r. omamiła część środowiska. Przeczytam państwu, co wtedy było mówione. Warto sobie to przypomnieć. Mówię i przypominam to dlatego, żeby pokazać państwu, dlaczego nie wierzymy pierwszemu nauczycielowi. Pani minister powiedziała: „Pracujemy nad zmianą, poprawą statusu nauczycieli. Pracujemy nad poprawą warunków. Nauczyciele będą z podwyżek zadowoleni”. Pytana, czy pensje wzrosną o kilkanaście złotych, odpowiedziała: „Nie. Będą to zdecydowane podwyżki”. Kuratorzy robili wszystko, żeby pokazać, że strajk jest nielegalny, choć był legalny. Jak się okazało z perspektywy dwóch lat pani minister opowiadała bajki. Doprowadziła do tego, że dzisiaj nauczyciele i pracownicy oświaty nie wierzą w to wszystko.

Proszę państwa, chcę dać kolejny dowód na to, że uczestniczymy w jakimś chocholim tańcu. W styczniu 2018 r., a więc przeszło 12 miesięcy temu, pani minister Anna Zalewska powołała zespół do spraw wzrostu wynagrodzeń. Odbyły się jedne rozmowy, na które pani minister zaprosiła przedstawicieli premiera. Pojawiła się u nas nadzieja, że wreszcie ktoś poważnie potraktuje nasze wynagrodzenia i system wynagradzania.

Na sali są nauczyciele. Mówię o posłach. Państwo wiecie o tym, że to jest system Handkego. Handkego nie ma, a system obowiązuje. System składa się z 16 elementów, poza wynagrodzeniem zasadniczym, co zaciemnia ten obraz i trzeba to wreszcie zmienić. Tak na marginesie, i o tym mówiliśmy podczas rozmów, przeszło 95% wynagrodzenia nauczyciela jest zależna od płacy zasadniczej. I to, zwłaszcza do osób spoza naszej branży, powinno wreszcie dotrzeć.

Proszę państwa, pani minister Anna Zalewska zrobiła jeszcze jeden ruch, powodując u nas nadzieję. W dniu 14 grudnia 2018 napisała list do nauczycieli, w którym powiedziała tak: „Drodzy Nauczyciele...” (podobnie pan minister dzisiaj zaczął) „...ranga naszego zawodu, jego społeczne znaczenie oraz odpowiedzialna praca na rzecz młodego pokolenia zasługuje na godne wynagrodzenie”. Czy można było nie mieć nadziei, skoro

pierwszy nauczyciel napisał tego typu list? Po czym po tym liście ukazuje się projekt rozporządzenia, który zwiększa minimalne wygodzenie, a więc to gwarantowane, od 121 do 160 zł brutto. Taka jest prawda – to jest to godne wynagrodzenie nauczyciela. Tego samego dnia, gdy minister pisze list, w parlamencie pojawia się projekt w zakresie ustawy budżetowej, zwiększający nakłady na oświatę, w tym na wynagrodzenia o 2 mld zł. Zadaliśmy pytanie pani minister, jak to się stało, że osoba która mówi o godności i o tym, jak bardzo nas ceni, głosi przeciw poprawce. Poprawka była głosowana 16 stycznia. Tak samo głosują posłowie Prawa i Sprawiedliwości. To jest rzecz niedopuszczalna. Albo poważnie się traktujemy i mówimy jacy jesteście ważni, albo tylko mówimy.

Chcę państwu powiedzieć, że to co mieści się pod słowem „godne” i to, co się mieści w kwocie między 121 a 160 zł związane jest z wydłużeniem awansu zawodowego, nową formułą oceny, odebraniem niektórych dodatków socjalnych. Nie rozumiemy. Likwiduje się dodatek na zagospodarowanie, a pani minister teraz (nagle) chce dawać nauczycielom stażystom 1 tys. zł. Po co było nowelizować albo zabierać? Kto daje i odbiera ten się w piekle poniewiera. Tutaj wykonany został odwrotny ruch. Najpierw pani minister zabrała, a teraz coś chce dać, nie mając na to pokrycia finansowego. To są rzeczy, o których chcemy rozmawiać z panem premierem. Wydaje nam się, że pan premier o tym wszystkim nie wie, czytając listy do rodziców i nauczycieli, które za publiczne pieniądze są drukowane w dziennikach i tygodnikach. O niczym nie wie. Ostatnio zadaliśmy pytanie (czekamy na odpowiedź), kto za to płaci.

Mam taki list pani minister, zamieszczony w „Gazecie Prawnej”, co jest w ogóle szczytem pewnej hipokryzji. Jeżeli czyta to osoba spoza naszej branży, to zadaje pytanie, o co tym nauczycielom chodzi, skoro wynagrodzenia rosną o 16,1%. Słucham? O jakie 16,1%? I tu zwracam się do pana ministra. Jeżeli państwo za pieniądze publiczne drukujecie tego typu rzeczy, to przynajmniej sprawdzajcie, co jest drukowane. Tu jest napisane, że wynagrodzenia wzrosną o 16,1% do 1 września. Mówię o tym, bo gdzie mamy o tym mówić, jak nie na posiedzeniu Komisji Edukacji? To są rzeczy niezwykle istotne dla nas – dla naszego środowiska.

Teraz o rozmowach. Cztery tury rozmów. Powiedziałem to wcześniej, ale chyba taka jest pewna praktyka – chocholi taniec. Cały czas rozmawialiśmy o tym samym. Co nas bardzo zaskoczyło? W dniu 31 stycznia pani minister wydaje oświadczenie, że nastąpił przełom w rozmowach z nauczycielskimi związkami zawodowymi. Mówię o tym posłom. To jest kłamstwo. To jest kłamstwo. Nawet napisała, że spotkaliśmy się w pół drogi. Jak mogliśmy spotkać się w pół drogi, skoro nie posunęliśmy się do przodu nawet o ćwierć kroku?

Proszę państwa, mówię to do posłów komisji edukacji narodowej, trzeba coś z tym zrobić. W tej chwili jesteśmy pod ścianą. Ilość nieprawdziwych informacji, nieprawdziwe listy, ta deklaracja... Pan minister mówi o deklaracji? Tytuł jest wspaniały – „o przyszłości”. Ale jak to? Deklaracja do września? To jest przyszłość? Państwo widziecie przyszłość tylko do września? Rozumiem, że deklaracja na przyszłość oświaty to mniejsza liczba dzieci w klasach, psychologów i pedagogów w szkołach, większe nakłady na oświatę i rozłożenie tego w latach, a nie pisanie deklaracji, a do tego pani minister czeka na podpis. Kogo? Proszę państwa, dla nas deklaracja jest zwykłą kampanią PR-owską. Podobnie listy – nieprawdziwe listy. To rozwścieczyło nasze środowisko. Tak nie można.

Pan minister powtarza to, co pani minister mówiła na rozmowach, wobec których od razu wyraziliśmy sprzeciw. Panie ministrze, to jest nieprzyzwoite, że dzisiaj opowiada pan posłom, że w przeciągu tygodnia ZNP zmienia swój postulat. Przecież wyjaśniliśmy to panu. Rozumiem, że pan się zaprogramował. Wyjaśniliśmy panu, że pierwszy wariant dotyczył zwiększenia kwoty bazowej z 2018 r., a drugi był naszą opinią do projektu zwiększającego kwotę bazową w stosunku do przyjętej przez Sejm w ustawie o budżetowej. Tak nie można manipulować.

Pan mówi o dodatku za wyróżniającą pracę. Panie ministrze, może posłowie powinni poznać prawdę? Rok 2022. Jak można mówić o tym, że nauczyciele kontraktowi, nauczyciele mianowani, nauczyciele dyplomowani dostaną dodatek za wyróżniającą pracę? Skąd pan wziął 500 zł? Skąd pan wie, jaka w 2022 r. będzie kwota bazowa? Przecież w ustawie jest napisane, że to jest 16% kwoty bazowej. Pan i pana koleżanka – szefowa

już założyliście, że kwota bazowa będzie na poziomie roku 2017/2018. To jest nieuczciwe. I to, przepraszam za słowo w parlamencie, wkurzyło nauczycieli. Po prostu – tak nie można. Nie można za każdym razem słuchać tego typu rzeczy.

Chcę państwa posłów poinformować, że nie było przełomu w rozmowach. Nie było zbliżenia się w pół drogi, dlatego że w żadnym przypadku pani minister nie zwiększyła wynagrodzenia nawet o 10 groszy ponad to, co zaproponowała, nazywając to godnym traktowaniem tego zawodu. To, co ma się stać od 1 września, jeszcze raz powtórzę, to są gruszki na wierzbie, chyba że państwo posłowie widziecie w budżecie tego typu pieniądze. No, oczywiście, może w rezerwie prezesa Rady Ministrów, ale gdy okazało się, że parlament przyjął sprawy finansowania telewizji publicznej, to i ta rezerwa prysnęła. Proszę państwa, jest takie przysłowie, które mówi, że z marzeń można zrobić konfiturę, pod warunkiem, że ma się owoce i cukier. A tu nie ma ani owoców, ani cukru. Są tylko marzenia, które my mamy, a niestety rzeczywistość skrzeczy.

Państwo posłowie, jeszcze raz ponawiam prośbę, pomóżcie nam w rozmowach z panem premierem. Sprawa jest poważna. Dotyczy środowiska oświatowego, w tym są dzieci – dla nas podmiot najważniejszy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Zrobmy tak, że jeszcze poproszę o zabranie głosu przedstawiciela „Solidarności” i przedstawiciela Forum Związków Zawodowych, a potem państwo posłowie, a dopiero potem reszta strony społecznej, dobrze? Bardzo proszę, „Solidarność, a potem Forum Związków Zawodowych.

Członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Roman Laskowski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chcielibyśmy przede wszystkim powiedzieć, że żadna kwotowa waloryzacja (uzupełnienie) wynagrodzeń nas nie satysfakcjonuje. Od początku rozmów z tym rządem, a chciałbym przypomnieć, że siedzi tu wiele osób, które pamiętają poprzednie lata, „Solidarność” optowała za zmianą systemu wynagradzania. Bardzo dobrze, że pan minister dzisiaj przedstawia, ile jest dodatków i bardzo dobrze, że przedstawia, iż będą tworzone kolejne. Coś tu jest nie tak. My mówimy, że zmiana systemu wynagradzania powinna nastąpić w taki sposób, który by mówił, że nauczyciel może zarobić – może zarobić godnie.

Jeżeli mówimy o tym, że jest tyle dodatków, to zapytam wprost, który nauczyciel dostaje wszystkie dodatki? Zaden. Nie ma takiej mocy. Jeżeli dostaje 10%, połowę, to kolejne 90% jest dużo, dużo niżej.

Z zadziwieniem słuchamy informacji, że związki zawodowe nie zaproponowały zmiany systemu wynagradzania. Panie ministrze – szkoda, że nie ma pani minister – przypomnę dwa lata temu „Solidarność” proponowała konkretne zmiany systemu wynagradzania. Nawet był taki dyrektor, z którym rozmawialiśmy o tych konkretach i powoli dochodziłmy do zbliżania stanowisk. Po czym tego dyrektora nie ma już w ministerstwie.

Pani minister mówi o tym, że system wynagradzania będzie uproszczony i do tego zmierzamy. Zapytam, co zrobiliśmy przez te trzy lata? Stoimy w miejscu. Nikt nie widzi zmiany tego systemu.

Nie będę powtarzał rzeczy, o których już mówiono, bo wiele osób to zrobiło, ale zaniebanie od 2012 r. niestety ciąży na wszystkich rządach po kolei, niestety również teraz. Nie dochodzimy do porozumienia, do zbliżenia stanowisk. Stąd problem, który teraz jest już naprawdę olbrzymi. Popatrzcie państwo na zachowania (poza związkami zawodowymi) nauczycieli. Proszę się nie dziwić, że jest protest. Nawet dochodzi do sytuacji, że niektórzy nauczyciele chodzą na zwolnienia specjalnie. Tak to ujmę w cudzysłowie.

Niedopuszczalne, żebyśmy w ten sposób traktowali nauczycieli. Niedopuszczalne jest to, żeby w ten sposób próbować wynagrodzić nauczycielowi jego ciężką pracę. Dołożę do tego jeszcze jedną rzecz. Popatrzcie państwo na to, co w tej chwili dzieje się w szkołach. Przychodzi młody człowiek, bo jest potrzeba nauczyciela. Słyszy płace. Nawet czasem zapyta o to, jak będzie miał za 10 lat. Wtedy mówi: „nie – dziękuję”. Już odchodzi. W takim razie zadaję retoryczne pytanie: Kto będzie pracował w tym zawodzie? Czy to jest dbanie o to, żeby nauczyciel był porządnym nauczycielem? Trzeba od nauczyciela

wymagać. Trzeba postawić mu wymagania i za dobrą pracę dobrze zapłacić. Możemy jedynie o to apelować.

My także proponowaliśmy spotkanie z panem premierem i myśleliśmy, że w ramach rozmów zostanie to pogodzone. Niestety zespół do spraw płac – wynagrodzeń, który powstał, tak jak już było mówione, nie spełnił swojej roli. Deklaracja, którą pani minister podpisała i ogłosiła również wykazuje, jak dużo rzeczy jest jeszcze do zrobienia. Bardzo dużo. Czas najwyższy, aby ujrzało to światło dzienne, stanowiska się zbliżyły i w końcu zrobić krok do przodu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Forum Związków Zawodowych, pan Pisarek.

Przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych, przedstawiciel Forum Związków Zawodowych Tadeusz Pisarek:

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, byłem uczestnikiem wszystkich rozmów na temat wynagrodzeń i płac nauczycieli. Jestem osobą, która zdała maturę z matematyki. Z matematyki byłem jednym z najlepszych w klasie. Do tej pory jestem fanem matematyki. Potrafię liczyć to, co jest przedstawiane. Niestety, liczby, które MEN przedstawia nie są całkiem prawdziwe. Od 20 lat uczestniczę w negocjacjach z MEN i bywam w Sejmie. Do tej pory nie usłyszałem wiarygodnej informacji na temat liczby nauczycieli pracujących w szkołach.

Poprzedni rząd, gdy ministrem była pani Szumilas, podawał, że jest 498 tysięcy nauczycieli karcianych. W swoim archiwum mam te wszystkie dokumenty. Teraz okazuje się, że niesamowicie puchnie liczba nauczycieli. Nagle okazuje się, że było 550 tys. W negocjacjach otrzymaliśmy dokument, który mówił o liczbie 600 tys. nauczycieli. Ci nauczyciele mają nadgodziny, czyli 10% więcej, czyli etatów jest 660 tys., a pan minister dzisiaj dokłada nauczycieli spoza Karty, co łącznie zamyka się liczbą ponad 700 tysięcy. Proszę państwa, z takich danych nie można niczego wyliczyć. Dane są zakłamane. Na jakiej podstawie można zrobić budżet wynagrodzeń? Nie da się. Prosiłszy o dane. Oczywiście związkom zawodowym nie dano dostępu do SIO. Bazujemy na danych, które MEN nam przedstawia.

Proszę państwa, negocjacje z panią minister w sprawie podwyżek wynagrodzeń to niestety, ale nie były negocjacjami, tylko przeciąganiem dyskusji, omówieniami, tak jak przy reformie edukacji – tysiącem spotkań. W tych sprawach także było kilkanaście spotkań. Żaden z postulatów związkowych nie został zrealizowany.

Chcę powiedzieć następującą rzecz. W pierwszym miesiącu urzędowania pani minister Zalewskiej nasza centrala spotkała się w MEN z panią minister i przedstawiła bardzo pilne propozycje uregulowania wynagrodzeń. Podawaliśmy nawet źródła finansowania, źródła, które są zakłamane w liczbie podawanych nadgodzin. Proszę państwa, to jest ok 550 zł na jednym etacie. Proponowaliśmy, żeby z tego skorzystać. Niestety, po analizie nie doszło do tego. Dopiero w 2017 r., po dwóch latach rządów, pani minister zdecydowała się na waloryzację – 40 zł.

Proszę państwa, podwyżka w 2018 r. była dopiero od kwietnia. Możemy powiedzieć, że to nie jest 5%, ale tylko 4% śródrocznie. Podwyżka o 5% od stycznia plus podwyżka, którą pod niby jakimś naciskami pani minister zaproponowała od września, to nie jest, panie ministrze, podwyżka łącznie o 16%. Wszystkie podwyżki razem wzięte stanowią 12,19%. Nie możemy czarować nauczycieli i mówić, że nagle są tak potężne podwyżki. Rozumiem, że pana bawią te dane, ale powinien pan martwić się kompromitacją, przedstawiając dane. To jest przykre. Proszę państwa, są nauczyciele, którzy uczą matematyki. Co prawda NIK stwierdził, że matematyka jest źle nauczana, ale pozostali jeszcze ludzie, którzy matematyki uczyli się prawidłowo. Jesteśmy w stanie wyliczyć to wszystko. Dlatego od tylu lat należałem do wszystkich grup, które wyliczały wynagrodzenia nauczycieli. To jest naprawdę kompromitujące, że nauczyciel, który jest jakby motorem rozwijającym naszą młodzież, na którego scedowano wszystkie obowiązki, łącznie z opieką psychologiczną, ma zarabiać 1500 zł (w porywach 2 tys. zł). Proszę państwa, to jest żenada, naprawdę żenada. Co IBE będzie analizował? Zachodnie systemy

wynagradzania? Przejmijmy system szwajcarski – 160 tys. euro na rok. I będzie spokój. Proszę państwa, tak nie można.

Podchodziliśmy uczciwie do tematu. Na piśmie przedstawiliśmy pani minister nasze propozycje. Wszystkie dokumenty posiadamy. To nie jest tak, że ktoś coś opowiada. My przedstawiliśmy konkretne propozycje i są na to dokumenty. Nie jesteśmy przeciwko obecnemu rządowi – PiS. Nie. Mieliśmy obiecane. Pod koniec rządów PO-PSL byliśmy zapewniani przez posłów PiS, m.in. przez panią Zalewska i panią Witek, o tym, jakie to nastąpią dobre zmiany. Mamy na to dokumenty i dlatego w euforii, jak na zbawienie, czekaliśmy na rządy PiS. Niestety, ale jest tak jak jest.

Przesłałem panu przewodniczącemu materiały, które to omawiają. Nie wiem, czy ktoś się nad tym pochylił, czy nie.

Z podwyżkami wcale nie jest tak, jak pan minister przedstawiał. Musimy przyjąć, że podwyżka w 2019 r. to 10,5%. I to jest wszystko w temacie. Dlatego nie możemy zakłamywać rzeczywistości. Nauczyciele zostali, jak to kiedyś nazwałem, zalewskimi dziadami. Tak nie można. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Wysłuchaliśmy głosu pana ministra, wysłuchaliśmy głosów strony związkowej. W takim razie bardzo proszę, kto z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Przedstawiciel ZMP Marek Wójcik:

Panie przewodniczący, proszę nie stawiać samorządów do kąta.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Panie Marku, przyjęliśmy pewien porządek. Nie będziemy burzyć porządku, który jest przyjęty regulaminowo. Będzie miał pan swój głos. Proszę chwilę poczekać. Proszę, pan poseł Dariusz Piontkowski.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Mam formalny wniosek. Skoro zmieniliśmy tradycyjny porządek dyskusyjny nad materiałami przedstawionymi przez ministerstwo i zaczęliśmy już wysłuchiwać strony społecznej, to trzeba wyraźnie powiedzieć, że dużą część wydatków na edukację ponoszą samorządy. Wydaje mi się czymś oczywistym, że skoro już raz odwróciliśmy porządek, to dajmy szansę trzeciej stronie (samorządom), która w pewnym momencie uczestniczyła w rozmowach. Pamiętam, gdy rozmawialiśmy o zasadniczej zmianie prawa oświatowego, że dyskutowaliśmy także o sposobie wynagradzania. Między innymi potrzebna była zgoda wszystkich trzech stron na to, aby tej zasadniczej zmiany dokonać. Uważam, że warto w tym momencie wysłuchać strony samorządu. Jako posłowie spokojnie jeszcze poczekamy.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dobrze. W takim razie bardzo proszę, pan Marek Wójcik – Związek Miast Polskich.

Przedstawiciel ZMP Marek Wójcik:

Dziękuję, panie przewodniczący. Przepraszam, że się wrywam, ale na co dzień jesteśmy traktowani w ten sposób, że ponad naszymi głowami dyskutuje się o wynagrodzeniach, a potem to na nas spada obowiązek ich wypłacania. Nie zgadzamy się na takie traktowanie samorządów i dlatego patrzę na panią poseł i bardzo panią proszę, żeby następnym razem, gdy pan mówi o potrzebie rozmowy i przekazania opinii społecznej nie dołączać do tego, co robi pan minister Zalewska, która moim zdaniem nas prowokuje. Przepraszam państwa posłów, że używam tego słowa, ale prowokuje nas, rozmawiając o rozwiązaniach dotyczących płac, wprowadzając rozwiązania (do tego się odniosę), które obciążają nasze budżety, bez złotówki z budżetu państwa i rozmawiając z wami. Dlatego, panie przewodniczący, ośmieliłem się prosić o to, aby samorządy mogły się w tej sprawie wypowiedzieć. Także jeszcze z jednego powodu. Nie będę sięgał daleko, sięgnę do dnia wczorajszego. Nie chcemy za chwilę jako pokorny żuczek, ale istotny element oświaty, mówić do siebie samych. Mówię o wczoraj, bo jak państwo pamiętacie na koniec posiedzenia Komisji było 2–3 posłów i strona społeczna. W związku z tym obawiam się,

i dlatego prosiłem o głos, że za chwileczkę sytuacja się powtórzy. Państwo udacie się do innych, ważnych obowiązków i za chwilę będziemy mówić do siebie samych.

Uprzejmie prosimy, żebyście państwo zechcieli zwrócić uwagę na to, że to my na samym końcu ponosimy konsekwencje rozmów między stroną rządową a związkami. Są to konsekwencje finansowe. Przy okazji chcę państwu powiedzieć, że żaden minister z historii, którą pamiętam, nie zbliżył nas tak do związków zawodowych, jak pani minister Zalewska. Gdy zapytałem stronę związkową dowiedziałem się, że uczucie jest wzajemne.

Jeżeli państwo śledzicie to, co strona samorządowa ostatnio prezentowała, to zwróćcie państwo uwagę, że mówimy to samo co związki zawodowe. Uważamy, że nauczyciele powinni zarabiać odpowiednio do swojego wysiłku, tj. zarabiać więcej niż dzisiaj, a my jako samorządowcy powinniśmy otrzymać środki, które zagwarantują wypłatę tych wynagrodzeń. Tak niestety nie jest.

Odniosę się literalnie do tego, co znaleźliśmy w materiale, przygotowanym przez MEN. Po pierwsze, są twarde i bardzo precyzyjne dowody, które przedstawialiśmy pani minister, mówiące o tym, że w roku 2018 otrzymaliśmy o co najmniej o 600 mln zł za mało. Wielokrotnie prosiłem panią minister o to, aby zechciała przedstawić dane, które potwierdzą, że się mylę. Z tym wnioskiem praktycznie wychodziłem na każdym (co miesiąc) posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu. Na sali są osoby, które mogą to potwierdzić. Nie otrzymaliśmy tych danych. Raz nam się mówiło, że czekamy na dane SIO, a za kilka miesięcy mówiło się, że dane z SIO są niewiarygodne, a przecież dane z SIO stanowią podstawę do wyliczeń, które prezentuje MEN. Niedoszacowanie z ubiegłego roku przeszło na rok bieżący. Tegoroczne niedoszacowanie (bez podwyżki z 1 września) szacujemy łącznie na kwotę 2 mld zł. Za niska baza z 2018 r. procentuje także w tym roku.

Proszę państwa, matematyka, jak mówi pan przewodniczący, nie znosi szarej strefy – albo białe, albo czarne, albo dwa plus dwa jest cztery, albo nie jest. Tak? A jest.

W związku z tym, co do subwencji na rok 2018 chcę państwu powiedzieć, że otrzymaliśmy ją zwiększoną o 1,165 mld zł, podczas gdy MEN podało, że środki na niezbędne podwyżki to kwota 1,9 mld zł. Na podwyżki otrzymaliśmy o 1,165 mld zł więcej subwencji, a matematyka ministerstwa mówi o podwyżkach w kwocie 1,919 mld zł. Na ten rok, to ciekawostka, wzrost subwencji o 2,8 mld zł. Całość tej subwencji powinna być przeznaczona na podwyżki wynagrodzeń, dlatego że ministerstwo mówi, że w tym roku podwyżki kosztują 2,8 mld zł. Dokładnie tyle więcej otrzymaliśmy subwencji, a dzieci po raz pierwszy nie mamy mniej (na szczęście), niż w roku poprzednim. Wiecie państwo, ile według MEN otrzymaliśmy na wydatki inne niż płacowe na całą Polskę na cały rok? 8,5 mln zł. Podkreślam, 8,5 mln zł, żeby była jasna sprawa. Tyle polskie samorzady dostały pieniędzy na wszystkie inne wydatki (niż płacowe) w tym roku. Chyba nie muszę państwu tłumaczyć, że jest to kwota co najmniej żartobliwa.

Z roku na rok dopłacamy coraz więcej. Proszę się nie gniewać, że nie zgadzam się z tezą pani minister Zalewskiej – żałuję, że nie ma jej z nami – iż wprowadzone zmiany w systemie edukacji nie kosztują. Kosztują, i to bardzo. Nieprzypadkowo skala naszych dopłat do środków otrzymanych z budżetu państwa nieprawdopodobnie skoczyła w latach 2017–2019. Poprzednio także rosła, ale rosła w okolicach 1% z roku na rok. Obecnie rośnie kilka procent z roku na rok.

Bardzo przepraszam, panie ministrze, ale przykład, który pan przytoczył, dotyczący subwencji Łodzi jest nieprzyzwoity. Powiem, dlaczego. Dlatego, że Łódź, tak jak kilkaset polskich samorządów, dostaje, i to bez względu na to, czy to są to duże miasta lub małe gminy wiejskie, subwencję, która nie wystarcza nawet na płace. Łódź jest tego idealnym przykładem. Mam dane, które mogą to potwierdzić. Chętnie je przekażę. Od razu chcę wyraźnie powiedzieć, że w tych wyliczeniach bierzemy pod uwagę tylko i wyłącznie zadania finansowane z subwencji. Mówię o tym, żeby nie było wrażenia, że mieszamy z zadaniami dotacyjnymi. W związku z tym Łódź wypłaca o wiele więcej na wynagrodzenia nauczycielskie, niż otrzymuje z subwencji.

Zgadzam się z matematyką, o której mówił pan przewodniczący Pisarek. Panie ministrze, ta matematyka nie składa się na 16,1%.

Następna sprawa dotyczy tego, co wstępnie zostało uzgodnione ze związkami zawodowymi i w każdym z czterech uzgodnień dotyczy samorządów, a co ja starałem się na różne sposoby wyliczać, iż tylko w tym roku oznacza to 450 mln zł. Te wszystkie elementy nie znajdują pokrycia w budżecie państwa. W materiale mamy zdanie: „Na sfinansowanie nowych rozwiązań dla nauczycieli w zakresie wynagrodzeń w 2019 r. oprócz 2,8 mld zł ujętych w podpisanej ustawie budżetowej, zostaną zagwarantowane dodatkowe środki w budżecie państwa”. Moim zdaniem to jest naruszenie ustawy o finansach publicznych. Nie wiem, czy pani minister ma uprawnienia, żeby decydować za parlament i ministra finansów, ale przesądzenie, że będą dodatkowe środki jest bardzo odważne. Wyliczyłem, że w budżecie państwa powinno znaleźć się dodatkowo co najmniej 1,450 mld zł (minimalna kwota), żeby pokryć obietnice, które tutaj padły. Pomijam niedoszacowanie samorządów, które tylko w tym roku wynosi 1,4 mld zł. Na to nie ma pokrycia.

Ponieważ także otrzymaliśmy „Deklarację”, proszę pana ministra, abyście pisali prawdę. Gdy wymieniacie różne rzeczy i chwalicie się, użyję jednego przykładu, że „doposażamy pracownie do przedmiotów przyrodniczych” i wymieniacie kwotę 320 mln zł, to miejcie odwagę napisać prawdę, że są to środki samorządowe. Nie są to pieniądze dodatkowe, jak pani minister mówi w wielu miejscach, tylko są to środki z rezerwy subwencji oświatowej. Jako samorzady sami zgłosiliśmy, aby wydzielić pewną kwotę na rezerwę i obecnie z tej rezerwy solidarnie przekazujemy pewne pieniądze niektórym szkołom i samorządom. Natomiast resort systematycznie mówi nam, że są to dodatkowe pieniądze. To nie jest prawdziwa informacja.

Dalej czytamy (str. 4 tego manifestu), że „dodatkowo zapewniliśmy wsparcie finansowe o ok. 1 mld zł na podwyżki pensji nauczycieli”, czyli ponad 2,8 mld zł, które rzeczywiście są w budżecie. Wobec tego uprzejmie proszę pana ministra, żeby powiedział, w którym miejscu jest ten miliard, skoro pani minister w opublikowanej „Deklaracji” pisze „zapewniliśmy”. Gdzie i w którym miejscu budżetu jest ten miliard, bo go nie znajdujemy?

À propos pieniędzy, bo ja ciągle o pieniądzach, ale niestety, jesteśmy bardzo zdesperowani. Po raz kolejny proszę pana ministra, żebyście państwo nie używali bardzo brzydkiego argumentu, mówiącego o tym, że z naszych budżetów wydajemy mniej na oświatę w stosunku do wydatków ogółem, wypominając nam, że w latach 2016–2017 dostaliśmy z PIT więcej o 3 mld zł. Tak, łącznie dostaliśmy 6 mld zł więcej. W tym samym okresie zwiększyliśmy nasze wydatki na oświatę w budżetach samorządowych o kwotę z 64 do 71 mld zł, czyli o 7 mld zł. Per saldo wydaliśmy na oświatę o wiele więcej, niż dostaliśmy wpływów z PIT.

Nie chcielibyśmy mówić tego, co musimy powiedzieć teraz, ale do oświaty dokładamy nieprawdopodobnie dużo. Przytoczę przykłady. Lublin w tym roku dołoży 179 mln zł, Rzeszów – 150 mln zł. To są wartości sięgające już 50% tego, co otrzymujemy z subwencji. Nie jesteśmy w stanie dołożyć więcej. Dlatego w poczuciu ogromnej odpowiedzialności, zarówno Związek Miast Polskich, jak i Związek Gmin Wiejskich, który w tej sprawie także zajął stanowisko, mówimy w ten sposób: chcemy oddać finansowanie nauczycieli. Niech budżet państwa płaci to z dotacji. Jest to dla nas bardzo trudna decyzja. Mówiłem o tym dwa dni temu. Bardzo trudna dla samorządów jest ta decyzja, bo ustrojowo jest to krok wstecz. Natomiast nie mamy wyjścia. Jesteśmy zdesperowani. Bardzo państwa prosimy o to, żebyście zechcieli przyjąć, iż w tej sprawie macie w samorządach sojusznika. Chcemy współpracować ze wszystkimi, którzy na podstawie prawdziwej matematyki będą starali się wypracować nowy system finansowania nauczycieli. Jest to jedyna rzecz, z którą zgadzam się z panią minister.

W przytaczanym manifestcie jest jedno prawdziwe zdanie, tj. „system wynagradzania nauczycieli wymaga zmiany. To kluczowe, aby wprowadzić nowe rozwiązania – jednoznaczne i zrozumiałe. System wynagradzania nauczycieli powinien być czytelnym mechanizmem motywującym najlepszych nauczycieli do pracy w szkole”. Pełna zgoda, tylko prosimy, aby ta „Deklaracja” nie odbywała się kosztem tego, co potem musimy w samorządach na końcu robić. Inwestujemy w oświatę, inwestujemy w dzieci, ale niestety więcej już nie jesteśmy w stanie. Bardzo dziękuję za uwagę. Jeszcze raz przepraszam pana przewodniczącego, że wyrwałem się przed szereg.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dobrze. Wszystko w porządku. Bardzo proszę, następny głos.

Ekspert Związku Powiatów Polskich Jarosław Komża:

Dziękuję, panie przewodniczący. Tak się składa, że na posiedzenie Komisji, poza zwyczajowo naszą obecnością – przedstawicielami dwóch korporacji, na dzisiejsze posiedzenie specjalnie przyjechali samorządowcy z kilku samorządów. Bardzo prosimy o przedstawienie także ich głosu. Są z nami starostowie, są wójtowie. Bardzo proszę, żeby po moim krótkim wprowadzeniu, które będzie korelacją tego, co przed chwilą państwo usłyszeliście, mogli zabrać głos państwo zaproszeni na posiedzenie Komisji. Jednym z dwóch postulatów, które przedstawię jest tzw. magia – zgubność wielkich liczb, a jak się dotyka konkretów, to one bardziej przemawiają.

Wszyscy w naszym środowisku z żalem przyjmujemy, że dyskusja toczy się bez trzeciej strony – tzw. płatnika, na którego później spada odpowiedzialność wdrażanych decyzji. Stąd pierwszy postulat, który można zamknąć 3–4 słowami – czyja decyzja, tego odpowiedzialność i konsekwencje.

Z jednej strony w dyskusji publicznej słyszymy z resortu, że przecież samorządy są samodzielne i samodzielnie zarządzają lokalnym systemem edukacji. Problem w tym, że z drugiej strony to rząd i parlament kształtują regulacje wpływające na zarządzanie tym systemem. Z kolei w ostatnim czasie regulacje coraz bardziej ograniczają tę samodzielność, z której już niewiele pozostało. Stąd postulat – czyja decyzja, tego odpowiedzialność i konsekwencje.

I druga sprawa złudności wielkich liczb i półprawd narracji. W dyskusji publicznej pojawiają się trzy argumenty ze strony resortu. Po pierwsze, subwencja rośnie z roku na rok. Po drugie, rosną samorządowe dochody z podatków – czytaj: macie z czego dokładać. Po trzecie, samorządy są zobowiązane do współfinansowania – łaski nie robią.

Odnosząc się do powyższej narracji, zacznę od końca. Mechanizm subwencionowania to nie jest mechanizm dawania przez jedną stronę drugiej stronie czegokolwiek. Jest to po prostu konstytucyjny mechanizm finansowania zadań publicznych, wpisany do Konstytucji RP.

Kolejna kwestia dotyczy subwencji rosnącej z roku na rok. Owszem, rośnie. Owszem, zgadza się, wzrosła w bieżącym roku, czyli na 2019 r. o 6,6%, ale jak już wielokrotnie mówiliśmy w tej Komisji, rośnie niewspółmiernie do rosnących kosztów i wydatków ponoszonych przez samorządy na wydatki, które powinny być pokryte z subwencji. Zacytuję tylko jedną informację, którą państwo posłowie możecie wyklikać na swoich tabletach w ciągu półtorej minuty. Główny Urząd Statystyczny opublikował, że w roku szkolnym 2017/2018 łączne wydatki w dziale Edukacja wyniosły 71,9 mld zł, w tym subwencja stanowiła 41,9 mld zł, czyli 50% całej kwoty. Zadam proste pytanie – bez odpowiedzi. Kto sfinansował resztę?

Trzecia rzecz dotyczy rosnących kwot z PIT i CIT. Owszem, one wzrosły. Problem polega na tym, że ostatnio w tej narracji, z jakimkolwiek resortem byśmy się nie spotkali i dyskutowali o rosnących wydatkach, słyszymy to samo. To jest przekaz dnia: przecież rosną wam dochody, macie z czego finansować. Problem polega na tym, że profesjonalna analiza widzi lewą stronę i prawą stronę, a prawa strona, jeśli rosną wpływy z podatków bezpośrednich, oznacza, że główną ich formą są wynagrodzenia. Problem polega na tym, że ta strona, (ta kwota) także stanowi o kwocie wydatkowej. Jednocześnie bardzo znacząco rosną koszty np. zamówień publicznych. Tak wygląda kontekst tego, co my jako trzecia strona (tzw. płatnik) widzimy. Bardzo prosimy o to, aby tę trzecią stronę – płatnika na samym końcu – dopuścić do rozmów i traktować bardzo poważnie.

Bardzo proszę, aby magię wielkich liczb przedstawili samorządowcy, którzy obok mnie siedzą. Mówimy o tym, że rośnie subwencja, wynosi 46 mld zł, a 72 mld zł itd. Przerzucamy się liczbami, a w dyskusji pozostaje jakieś złudne wrażenie. Wczoraj mówi przedstawiciel jednego z samorządów mazurskich, panie Jarosławie, mój powiat na Mazurach dostał 700 tys. subwencji mniej. Robi to wrażenie, czy nie?

Bardzo proszę, może pan starosta milicki przedstawi swoją sytuację? Potem proszę o zabranie głosu, jeśli oczywiście pan przewodniczący i państwo posłowie pozwolą, pan starosta strzelecko-drezdenecki i panie wójt. Dziękuję uprzejmie za wysłuchanie.

Starosta milicki Grzegorz Duda:

Panie przewodniczący, szanowni państwo...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Sekundę, panie starosto, ja udzielam głosu. Bardzo proszę o syntetyczne przedstawienie państwa spojrzenia na dyskutowany dzisiaj problem.

Starosta milicki Grzegorz Duda:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo dziękuję za zaproszenie i możliwość przedstawienia sytuacji ostatniej strony – finalnej części, która odpowiada za to, aby jakość edukacji nie ulegała zmianie i jej standard cały czas podnosić.

Samorzady, szczególnie Związek Powiatów Polskich i związki pokrewne jak najbardziej przychylają się do bliskości ze związkami zawodowymi. Natomiast, żeby przystępować do czegokolwiek trzeba mieć na to pieniądze. W przypadku samorządu milickiego tylko w zeszłym roku subwencja została obniżona o blisko 1 mln zł. Jak można mówić o samodzielnym sprostaniu wszystkim zadaniom, które z tego tytułu na nas spadają, nie mając tych pieniędzy? Tylko na zeszłoroczne podwyżki, które jak najbardziej zasadnie zostały przyznane nauczycielom, bo jesteśmy zdania, iż za godną pracę należy się godna praca, musieliśmy sami znaleźć środki i nikt nas się nie pytał, czy mamy na to ochotę. Musieliśmy się z tym problemem zmierzyć. Było bardzo trudno, ale jakoś nam się to udało.

Natomiast liczba zadań i problemów, które na nas dodatkowo spadają, a powiaty są trochę mniej wyposażone finansowo, niż gminy, co ustalono w reformie administracyjnej, powodują, że niestety, ale nie mamy możliwości, aby wykonywać wszystko na bieżąco i z tego tytułu ponosić koszty. Jest to dla nas bardzo trudne.

Nie wiemy, jak będzie w tym roku. Mamy jakieś pierwsze, wstępne wyliczenia. Prosiłoby ministerstwo, aby przygotowało materiał, żebyśmy mieli informację, mimo już uchwalonych budżetów. Jak wiemy, nagle możemy zderzyć się ze ścianą i znowu subwencja będzie bardzo niska. Co wtedy? Sytuacja się powtórzy i znowu zabierzemy. Skąd? Z dróg? Powiemy mieszkańcom, że nie mamy na remont dróg? Przecież do szkoły też trzeba dojechać. Drogi ludziom się należą, tak jak porządna edukacja. Trudno mi będzie po raz kolejny odmówić wykonania remontu drogi czy chociaż jej naprawy. Pieniądze będą musiały przeznaczyć na wypłaty dla nauczycieli, bo za chwilę przyjdą i zapukają, przyprowadzą telewizję, przyprowadzą prasę i powiedzą: „Panie starosto, proszę nam wypłacić to, co nam obiecano”. Z czego mam to wypłacić? Proszę mi powiedzieć, szanowni państwo. To nie jest takie proste.

Nikt rąk nie załamuje, ale głos, który przedstawiamy, prosiłbym, aby był naprawdę słyszalny i naprawdę brany pod uwagę. Sytuacja nie może się ciągle powtarzać i nie możemy ciągle oszczędzać na wszystkim innym, szukać ciągle pieniędzy, przekładać z kupki na kupkę, z worka do worka, a ciągle będzie ich mało. Każdy samorząd wykonuje pewne obowiązki, które są na niego nałożone. Stara się o pozyskiwanie środków z zewnątrz. Stara się o to, aby wszystkie rzeczy, za które odpowiada były wykonywane prawidłowo. Nawet nie wspominam o sytuacji w szpitalach, bo dotknęlibyśmy kolejnego, bardzo trudnego problemu. Chciałbym, aby państwo wiedzieli, że to o czym dzisiaj mówimy jest niezwykle ważne, w kontekście choćby tego, co będzie nas czekać 1 września. Wtedy naprawdę zderzymy się z rzeczywistością, która nas spotka i jestem ciekaw, jak faktycznie to wyjdzie. Czy wtedy pani minister będzie blisko, wyciągnie rękę do nauczycieli, do nas i 1 września powie, że na pewno będzie dobrze, będziemy mogli pracować i zapewniać naszym podopiecznym – naszej młodzieży – jakość, na którą zasługują? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, kto z państwa następny?

Starosta strzelecko-drezdenecki Bogusław Kierus:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mamy podobne problemy. Powiat jest mały – 50 tysięczny. W zarządzie mamy cztery szkoły – ponadgimnazjalne, ponadpodstawowe. W poprzedniej kadencji byłem wicestarostą. Mam perspektywę 5 lat przyglądania się budżetowi, który przeznaczamy na oświatę. Systematycznie dopłacamy coraz więcej. Ostatnie wyliczenia w grudniu – 3,5 mln zł (do subwencji 15,5 mln zł), a zaczynałem od poziomu, gdy do subwencji dokładaliśmy 1 mln zł. To nie są tylko pieniądze na płace. Pamiętajcie państwo o tym, że utrzymujemy całą bazę wokół oświaty, czyli remontujemy budynki, doposażamy. Szczególnie dotyczy to szkół zawodowych. Jeżeli chcemy mieć dobrych fachowców, we własnym budżecie musimy znaleźć pieniądze na modernizację tych szkół. Tak jak powiedział kolega przed chwilą, żeby znaleźć pieniądze musimy zdjąć środki z inwestycji. W najbliższym roku szkolnym 1 września podwójny rocznik trafia do szkół. Może to zachwiać nasze plany inwestycyjne w tym i następnym roku.

Szanowni państwo, solidaryzuję się z nauczycielami. Pochodzę z tego środowiska i wiem, jaka jest to ciężka praca, ale jednocześnie muszą znaleźć się pieniądze w budżecie państwa, żeby nas wesprzeć w tym bardzo trudnym i ważnym zadaniu. Ktoś kiedyś powiedział, że złotówka wydana na oświatę wraca po trzykroć. Trzymajmy się tego. Wspierajcie nas państwo, bo nie jesteśmy w stanie wytrzymać tych podwyżek, które będą powodowały przede wszystkim zmniejszenie inwestycji.

Mamy problemy we wszystkich obszarach – zdrowie, szpitale, inwestycje, oświata. Prosimy państwa o to, abyście doszaczowali subwencje, które powinny do nas trafić. Mam przykład szkoły zawodowej, w której liczba osób w klasie wynosi średnio 28,5. Subwencja, którą otrzymujemy na tę szkołę nie wystarcza. O czymś to świadczy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję za zwięzłą wypowiedź. Pan przewodniczący Piontkowski zgłasza wniosek formalny. Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Przewróciliśmy tradycyjny porządek dyskusji. Niektórzy z państwa w części, nazwijmy to społecznej, poruszała wątki, o których pan minister w ogóle nie wspominał i które w dużej mierze wykraczają poza zakres pierwotnego przedłożenia dzisiejszego porządku posiedzenia. Proponuję, aby pan minister również mógł odnieść się do wątków, które w ogóle nie były poruszane w prezentacji, żeby nie pozostawić wrażenia pewnej jednostronności i domknąć trójstronny zakres rozmów na temat m.in. podwyżek nauczycieli. Potem przystąpilibyśmy do dyskusji posłów, po to żeby odnieść do tego, co każda z tych trzech stron mówiła.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Oczywiście za chwilę pan minister będzie miał szansę się wypowiedzieć. Czy ktoś z państwa – z poziomu gminy chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Wójt gminy Izabelin Dorota Zmarzłak:

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Powiem państwu szczerze, że siedzę i z lekkim zażenowaniem przysłuchuję się tej dyskusji. Podzielałam myśli wyrażone wcześniej przez przewodniczącego Wójcika. Trochę nie wiem, czy jestem samorządowcem, czy reprezentuję nauczycieli. Dyskusja o tym, czy nauczyciele mają mieć podwyżkę o 160 zł, 250 zł, czy 320 zł jest w ogóle jakimiś ruchami, nie dotyczącymi sedna problemu systemu edukacji w Polsce. Tak jak pani minister napisała, i to zdanie padnie dzisiaj po raz drugi, że „system wynagradzania nauczycieli wymaga zmiany. To kluczowe, by wprowadzić nowe rozwiązania – jednoznaczne i zrozumiałe. System wynagradzania nauczycieli powinien być czytelnym mechanizmem motywującym najlepszych do pracy w szkole”. Jednocześnie dodam, że jako organ, który płaci nauczycielom bezpośrednio chciałabym mieć mechanizm pozwalający płacić najlepiej najlepszym nauczycielom.

Mam wrażenie, że to co pokazał pan wiceminister, czyli system pokazujący ucznia w środku, z tymi wszystkim fajerkami w postaci tablic, doposażenia pracowni, pomijając źródło finansowania, to jest taka, przepraszam za mocne słowo, jałmużna, która ma dowieźć cały system bezpiecznie do końca roku i bezpiecznie przejść przez wiosenny

czas egzaminów, o czym zresztą pani minister dość szczerze pisze w swojej „Deklaracji” – z nadzieją na spokojny i przyjacielski okres wiosenny i przeprowadzenie uczniów.

Chciałabym powiedzieć, że jakość nauczania, dobrostan dziecka, a co za tym idzie, zadowolenie rodzica, głównie zależy od wysokości wynagrodzeń i szacunku społecznego, którym cieszą się nauczyciele. Żadna liczba tablic, posiłków, lżejszych tornistrów, nie wiadomo czego nie zmieni tego, w jaki sposób nauczyciele uczą i jakości nauczania w naszych szkołach.

Oczywiście pieniędzy jest mało. Nie wiadomo, skąd je brać. Wobec tego przestańmy rozdawać rodzicom prawie 1,5 mld zł na wyprawki, włóżmy te pieniądze w system edukacji i dajmy je bezpośrednio nauczycielom. Myślę, że finalnie jakość nauczania przez to bardziej wzrośnie, a mniej, jak rozumiem, słupki poparcia.

Ostatnie zdanie z punktu widzenia nowego samorządowca, bo to jest moja pierwsza kadencja. Zgodzę się z moim przedmówcą, że jest dużo tematów, którymi musimy się zajmować. Niedawno bardzo intensywnie przerabiałam temat odpadów. Do wszystkiego muszę dokładać. Nie wiem, skąd brać na to pieniądze. Byłoby super, gdyby rząd określił, w których obszarach domaga się od samorządów dokładania z dochodów własnych, a w których mamy sobie radzić z subwencji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupański (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Tak, jeszcze pani? Bardzo proszę.

Wiceprezes zarządu Federacji Inicjatyw Oświatowych Alina Kozińska-Bałdyga:

Dziękuję bardzo. Jestem przedstawicielką czwartej strony, czyli suwerena – obywateli, organizacji pozarządowych, które są przejawem demokracji bezpośredniej. Chciałam zwrócić uwagę na to, że MEN nie konsultował swoich propozycji z organizacjami obywatelskimi. Bardzo żałujemy, ponieważ nasze stanowisko co do podwyżek wynagrodzeń nauczycieli w obecnym systemie organizacyjnym oświaty mówi, że jest to marnowanie pieniędzy publicznych. Jesteśmy przeciwni takim podwyżkom. Chcemy zwrócić uwagę na to, że potrzebna jest zmiana organizacji systemu oświaty i dostosowana do tego zmiana systemu finansowania.

Prosimy o debatę o finansowaniu oświaty, poprzedzoną badaniami porównawczymi wysokości wynagrodzeń nauczycieli w porównaniu z innymi grupami zawodowymi w sferze budżetowej – np. z pielęgniarkami (pan starosta o tym mówił).

Jak zwykle prosimy o reformę organizacji i finansowania oświaty przede wszystkim uwzględniającej specyfikę oświaty na wsi. W tej chwili organizacja oświaty wiejskiej jest dostosowana do czegoś zupełnie innego, nie wiem, do systemu finansowania ustalonego przed 20 laty, natomiast nie do potrzeb dzieci, rodziców i innych mieszkańców wsi. Obecnie oświata wiejska nie służy rozwojowi obszarów wiejskich, w wręcz przeciwnie, degradacji.

Jak zwykle oferujemy współpracę. Jako obywatele jesteśmy gotowi występować z inicjatywami. Chcemy także zwrócić na bardzo ważną kwestię, a mianowicie, stanowiska samorządów. Nie zgadzamy się na to, żeby następowała centralizacja. Nie zgadzamy się na to, żeby samorzady przekazały państwu dotychczasowe uprawnienia do wynagradzania nauczycieli. Byłaby to centralizacja. Obywatele w naszym kraju już dawno (w 1989 r.) opowiedzieli się za Polską samorządną i obywatelską. W tej chwili, po 20 latach archaicznego finansowania systemu oświaty, potrzebne są bardzo głębokie zmiany, które muszą być wypracowane wspólnie przez wszystkie strony – ministerstwo, parlament, związki zawodowe, samorządowców, jako tych, którzy bezpośrednio odpowiadają za jakość edukacji na swoich terenach, ale przede wszystkim przez obywateli – rodziców i uczniów.

Jako organizacja pozarządowa, realizująca w tej chwili projekt finansowany przez KPRM (Suweren konsultuje – dobre prawo buduje) jesteśmy gotowi do współpracy w przygotowaniu, realizacji i konsultacji rozwiązań dotyczących finansowania oświaty. W trzecim module (finansowanie oświaty), w którym uczymy przedstawicieli różnych organizacji, jesteśmy gotowi do podzielenia się doświadczeniami z tego modułu. Jesteśmy gotowi rozszerzyć ten moduł na wszystkich zainteresowanych, również nowych radnych i nowych wójtów.

Mamy świadomość, że obecny system finansowania oświaty jest nie tylko archaiczny, ale jest również bardzo skomplikowany. Jestem absolutnie przekonana, że nawet nie-

które obecne osoby zdziwiłyby się, gdyby były uczestnikami naszych szkoleń. W związku z tym jesteśmy gotowi przygotować takie szkolenie specjalnie dla sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Proszę pana ministra, żeby ustosunkował się do tych wątków, poruszonych choćby przez samorządowców.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopec:

Rozumiem, że mam odnieść się do wypowiedzi całej strony społecznej, czyli do związków zawodowych również? Czy tylko do wypowiedzi strony samorządowej?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Pozostawiam to panu ministrowi. Jeszcze posłowie chcieliby się wypowiedzieć. Pan minister zdecyduje, czy teraz odniesie się także do wypowiedzi strony związkowej, czy później, a teraz tylko do wypowiedzi strony samorządowej. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopec:

Zacznę od wątków dotyczących strony samorządowej. Chciałbym podkreślić, że minister edukacji narodowej z dużym szacunkiem podchodzi do samorządów. Na spotkaniach mówiliśmy, że celem podejmowanych działań nie jest obciążanie strony samorządowej.

Jeżeli mówimy o nowych propozycjach od 2019 r., to oczywiście wszyscy mają rację, że wymagają zmian legislacyjnych, które w niedługim czasie zostaną przedstawione. Zmiany legislacyjne będą zawierały ocenę skutków regulacji, czyli zostaną wskazane kwoty i koszty tych zmian, co oczywiście będzie wymagało dalszych nowelizacji. Co do tego wszyscy się zgadzamy. Ze swojej strony chciałbym zapewnić, że takie zmiany nastąpią. Państwo posłowie, strona społeczna i strona samorządowa będą mogli zapoznać się ze szczegółowymi wyliczeniami. Państwo mają rację, że będą to dość istotne skutki finansowe na 2019 i kolejny rok, o czym już mówiliśmy. Myślę, że niedługo wszyscy będziemy mogli to zobaczyć.

Wracając do głównego wątku, który poruszyli państwo starostowie, chciałbym powiedzieć, że wydaje się, iż mówiliśmy o różnych kwestiach. Stąd nastąpiło pewne nieporozumienie. Nieporozumienie dotyczyło różnicy między subwencją wstępną a ostateczną. Szczególnie dotyczy to samorządu powiatowego, który prowadzi szkoły specjalne lub szkoły zawodowe, gdzie waga jest stosunkowo wysoka, jeżeli chodzi o ucznia przeliczeniowego. Spadek liczby uczniów może spowodować dość istotne zmiany. Na przykład powiat piski. Porównanie subwencji z 2018 i 2019 wskazuje na realny wzrost subwencji. Natomiast faktycznie, różnica między subwencją wstępną, która wyliczana jest na podstawie danych z poprzedniego roku, a subwencją ostateczną jest na niekorzyść. Jeżeli popatrzymy na powiat strzelecko-drezdenecki, to zauważymy, że subwencja w 2018 r. wynosiła 14 734 tys. zł, a w 2019 r. 15 467 tys. zł, czyli nastąpił wzrost o 5%. Faktycznie nie jest różnica między subwencją wstępną a subwencją ostateczną, ale nie możemy mówić o spadku subwencji w tym przypadku. W przypadku gminy Izabelin wzrost subwencji jest aż o 9%. Jeżeli popatrzymy na ucznia przeliczeniowego w powiecie strzelecko-drezdeneckim, to w tamtym powiecie jest to kwota 12 850 zł. Jak widzimy uczeń przeliczeniowy jest stosunkowo drogi.

Jeżeli chodzi o dyskusję, którą prowadzimy, chciałbym powiedzieć że dyskusja toczyła się wokół rozporządzenia o minimalnych stawkach. Zgodnie z przepisami minister podjął konsultacje na temat tego rozporządzenia. Rozporządzenie było zamieszczone w BIP i zostało rozesłane do różnych instytucji i organizacji. Oczywiście wokół tego toczyły się rozmowy. Konsultacje przeprowadzono również ze związkami zawodowymi.

Chciałbym podkreślić, że minister edukacji narodowej jest jak najbardziej za kontynuowaniem dialogu z samorządami na temat zmian. W części wstępnej mówiłem, że szczegółowy projekt, także z udziałem dyrektora, którego w ministerstwie już nie ma, był przygotowany i konsultowany. Część samorządów miała wątpliwości co do radykalnej zmiany, która miałaby dotyczyć finansowania zadań oświatowych. Dlatego ustawa o finansowaniu zadań oświatowych, uchwalona przez parlament, nie zawierała dyskusyjnych rozwiązań. W części wstępnej mówiłem również o determinacji MEN, żeby dokonać

korekty. Co do tego się zgadzamy, że system wprowadzony razem z reformą pana ministra Handke dotyczył zupełnie innej sytuacji – innej liczby uczniów i innego sposobu wyliczania subwencji, która idzie za uczniem. Stąd proponowane korekty. Pani minister zaproponowała, aby Instytut Badań Edukacyjnych te elementy sprawdził.

Wiem, że to może wywoływać emocje, ale dane statystyczne są danymi statystycznymi. Zgodnie ze sprawozdaniem z wykonania budżetu państwa w 2017 r. dochody gmin, powiatów, miast na prawach powiatów i województw były wyższe niż w 2016 r. o 16,210 mld zł, czyli 7,6%. Gdybyśmy popatrzyli na dochody własne JST, to ogółem wzrosły w skali kraju o 6,2%. Widzimy to, o czym mówiliśmy.

Jeżeli popatrzymy na porównanie danych dotyczących wydatków JST w dziale 801 i dziale 854, ale z wyłączeniem tego, co jest zadaniem własnym, czyli przedszkoli i dowożenia uczniów, do wydatków ogółem, to z nich wynika, że wskaźnik ten w 2017 r. wyniósł 23,8% i był niższy niż w roku poprzednim o 1,9%. Oznacza to, że wydatki oświatowe stanowią mniejszą część wydatków w budżetach samorządów, niż poprzednio. Tak jak powiedziałem, to jest kwestia podejścia i kwestia wyliczenia. Rozumiem, o czym mówią korporacje samorządowe, wskazując wzrost wydatków ogółem. Natomiast kwestia przedszkoli jest zadaniem własnym samorządu. Chciałbym zauważyć, że w przypadku sześciolatka subwencja została wprowadzona, mimo że przedszkole jest zadaniem własnym samorządu.

Pan prezes Baszczyński nawiązał do kwestii dwóch podwyżek. Pierwszą podwyżkę mieliśmy 1 kwietnia 2018 r. Druga podwyżka jest wdrażana od 1 stycznia 2019 r. Pełna zgoda, kolejna podwyżka, czyli trzecia transza, wymaga zmian, które zostaną wprowadzone i w jak najszybszym czasie zostaną stronie społecznej zaprezentowane.

Jest to element przełomowej zmiany, dlatego że jeszcze wymaga odpowiednich zmian legislacyjnych i zmian budżetowych, czyli jest wyjściem poza wcześniejsze propozycje.

W przypadku 1 tys. zł dla stażysty trzeba pamiętać, że jest to zupełnie inne świadczenie niż to, które funkcjonowało wcześniej – na zagospodarowanie. Pomijam koszty dla budżetu państwa, które będą dziesięciokrotnie wyższe od tych, które były wcześniej. Wcześniej dotyczyło to ok. 1 tys. osób. Świadczenie wypłacane było na zakończenie stażu i było liczone w zależności od wielkości zatrudnienia. Tak to wyglądało. Równocześnie wymagało to kontynuowania podjętej pracy. W przypadku przerwania zatrudnienia zasiłek był zwracany. Stąd różnica między tymi świadczeniami. Jest to inne świadczenie. W inny sposób do niego podchodzimy i ma mieć inny charakter, dlatego że jest na początku stażu, a nie na zakończenie. Jest to trochę inny mechanizm, jak również inne kwoty wydatkowane z budżetu państwa, które za tym pójdą.

Pan prezes poruszył kwestię dodatku za wyróżniającą pracę. Tak jak powiedziałem, będzie to pewien mechanizm wzrostu wynagrodzeń od 2020 r. Z jednej strony przyspieszy to awans, czyli wejście na inny stopień, który jest wynagradzany inną kwotą, a z drugiej strony oznacza także specjalny dodatek. Dodatek jest pochodną od kwoty bazowej. Tak jest wyliczany, po to żeby mógł wzrastać. Gdybyśmy go określili kwotowo, co chwila wymagałby jakiejś zmiany. Odnosząc go do procenta kwoty bazowej powodujemy jego automatyczny wzrost. Przy obecnych uwarunkowaniach jest to ok. 500 zł.

„Deklaracja” przedstawiona przez panią minister jest pewnym całościowym ujęciem. Związek Nauczycielstwa Polskiego w 2011 r., gdy przedstawiał Pakt dla edukacji, tak właśnie całościowo podchodził. Gdybyśmy zajrzeli do Paktu dla edukacji, to zobaczylibyśmy, że praktycznie 100% tego co postulował ZNP, czyli posiłki dla uczniów, podwyżki dla nauczycieli, wzmocnienie pozycji kuratora, uprzedzszkolnienie, zostało zrealizowane. W „Deklaracji” także patrzyliśmy na wszystkie kwestie całościowo, odnosząc się choćby do Paktu dla edukacji. Cieszę się, choć padło to na końcu wypowiedzi pana prezesa Baszczyńskiego, że dzieci są ważne w systemie edukacji.

Nigdy nie mówiłem, że związki zawodowe niczego nie zaproponowały. Wręcz przeciwnie, podejmując rozmowy odnieśliśmy się do innych postulatów związków zawodowych, które wykraczały poza rozporządzenie o minimalnych stawkach. Powiem więcej, staraliśmy się sporządzić listę postulatów z różnych wystąpień związków zawodowych. Przygotowaliśmy listę, przekazaliśmy związkowi zawodowemu i nie słyszałem, żeby lista była

zakwestionowana. Stąd decyzja ministra, żeby wyjść dalej niż rozporządzenie o minimalnych stawkach.

Nauczycieli traktujemy z jak najwyższym szacunkiem. Stąd działania, które mają wzmocnić ich pozycję. Temu celowi miał służyć zespół, który powołała pani minister. Jesteśmy jak najbardziej za tym, żeby odnosić się do kwestii związanych z podnoszeniem pozycji nauczyciela. Wiem, że pan przewodniczący Pisarek pytał, po co nam inne systemy z innych krajów. Może warto się temu przyjrzeć? Możemy przyjrzeć się średnim rocznym zarobkom nauczycieli w Polsce i innych krajach, wyrażonych w dolarach, który jest przelicznikiem w badaniach międzynarodowych, które strona związkowa powinna znać, ponieważ uczestniczy w spotkaniach, na których przedstawiane są wyniki. W szkole podstawowej, po 15 latach, nauczyciel w Polsce zarabia więcej niż w Czechach, na Litwie, Słowacji i Węgrzech. Jest to dość znaczna różnica, przy czym trzeba pamiętać, że potem to ulega pewnym zmianom, dlatego że w większości krajów jest różnica między nauczycielem szkoły średniej, a nauczycielem szkoły podstawowej. Na Węgrzech, po 15 latach, nauczyciel szkoły średniej zarabia więcej niż nauczyciel szkoły średniej w Polsce. W Polsce dodatek 500 plus służy temu, żeby tę sytuację zmieniać.

Podwyżka, o której mówiliśmy jest na poziomie 16,1%. Pierwsza transza była 5,35%. Poza tym kwota bazowa się zmienia. Dlatego nie możemy liczyć 3 razy 5.

Poruszono kwestię liczby etatów. Ta sprawa była wielokrotnie wyjaśniana. Mamy nauczycieli subwencjonowanych i nauczycieli w przedszkolu. Stąd różnica. Nie jest to manipulacja ministra edukacji danymi statystycznymi. Żaden minister zarówno ten, jak i poprzednicy, tymi danymi nie manipulowali. Bierzymy pod uwagę dane, które wpływają z Systemu Informacji Oświatowej. Uwzględniamy dwa warunki, tj. nauczyciel subwencjonowany i zatrudniony na Kartę Nauczyciela.

Wszystkie projekty regulacji przesyłane są stronie społecznej. Projekty są konsultowane. Strona społeczna może wziąć w nich udział. Jak państwo pamiętają, w debatach specjalnych strona samorządowa w tym nie uczestniczyła, tj. wówczas, gdy minister występował z wnioskiem o zmiany. Nie jest celem ministra przetrzymywanie decyzji finansowych na samorządy. Samorządy część wynagrodzenia nauczycieli kształtują same. Natomiast tam, gdzie następują zmiany, które proponujemy – chociażby zmiana godziny dodatkowej do dyspozycji dyrektora – pokażemy precyzyjnie koszty. Gdy mówimy o 1 tys. zł dla stażysty, to oczywiście powstaje pytanie, czy ma to być z subwencji, czy ma być w dotacji i jak ten zasilek ma wyglądać. Przedstawimy to w najbliższym czasie, ale niewątpliwie będą to konkretne pieniądze, które trafią do samorządów. Podobnie jest w przypadku zmiany w budżecie i kolejnej transzy podwyżki. To także zostanie dokładnie przedstawione, łącznie z całym procesem legislacyjnym do społecznych konsultacji.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Obecnie państwo posłowie. Pan poseł Zbigniew Dolata się zgłaszał. Bardzo proszę. Czy rezygnuje pan z głosu?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Przysłuchując się tej debacie, a zwłaszcza wystąpieniom przedstawicieli związków zawodowych, staram się dostrzegać optymistyczne tony w tych wystąpieniach. Oczywiście było w nich bardzo wiele pretensji i różnego rodzaju daleko idących oczekiwań, ale jedna wypowiedź budzi nadzieję. Wypowiedź, która pojawiła się we wszystkich wystąpieniach przedstawicieli związków zawodowych, a którą zwerbalizował pan przewodniczący Baszczyński, który powiedział wprost, że nie chcemy doprowadzić do strajku. Myślę, że jest to bardzo optymistyczne i jakiś punkt wyjścia, bo sądzę, że nikomu ten strajk nie jest potrzebny. Oczywiście najmniej uczniom i rodzicom, ale również nauczycielom.

Myślę, że nasze środowisko, a jestem nauczycielem z długoletnim stażem, nie cieszy się jakąś estymą społeczną. Jest dość duży odsetek osób, które mają antynauczycielskie poglądy i zarzucają nam bardzo wiele, że mamy dużo wakacji, ferii, pracujemy po 18 godzin tygodniowo i do tego jeszcze całkiem nieźle zarabiamy itd.

Trzeba zwracać uwagę na recepcję naszych słusznych oczekiwań. Słusznych, bo rzeczywiście płace nauczycielskie nie są wysokie. Myślę, że trzeba docenić fakt, iż rozpo-

czał się proces podwyższania płac nauczycielskich. Panowie związkowcy, myślę że nie warto stosować ekwilibrystyki matematycznej, gdzie wyjdzie nam, że jest o 2–3% mniej. Nie. Podwyżki są i jest zapowiedź pani minister, że jest to początek tego procesu. Proszę się nie doszukiwać drugiego czy trzeciego dna. Środki są i będą zabezpieczone na przyspieszoną podwyżkę, która pierwotnie miała być od 1 stycznia 2020 r., a będzie kilka miesięcy wcześniej. Potem będą kolejne transze podwyżek, oczywiście pod warunkiem, że ten rząd przedłuży swój mandat. Ten rząd jest najbardziej pronauczycielskim rządem w historii III Rzeczypospolitej.

Sądzę, że dla nauczycieli znaczące są wystąpienia choćby samorządowców. Nie żyjemy w próżni. Trzeba spojrzeć na to, jaka jest alternatywa. Samorządowcy zawsze się skarżą, że dopłacają do oświaty, a przecież mogliby czynić inwestycje. Czyż jest lepsza inwestycja, niż inwestycja we własne dzieci? Drodzy państwo, panowie starostowie, wójtowie, przecież, po pierwsze, jest to zadanie własne JST, więc nie robicie żadnej łaski, że współfinansujecie oświatę na swoim terenie dla swoich mieszkańców, dbając o przyszłość dzieci. Są to najlepiej zainwestowane środki. Nie narzekajcie, że macie dylemat, czy wydać na chodnik, czy na szkołę. Zawsze jest taki dylemat. W budżecie domowym także mamy różnego rodzaju dylematy. Zastanawiamy się, czy wydać środki na pójście do kina, czy na zakup żywności itd. Zawsze jest jakiś dylemat. To jest utyskiwanie, które świadczy o braku troski o przyszłość, braku poczucia, że oświata to nie jest wydatek, tylko inwestycja.

Kilka tygodni temu na posiedzeniu Komisji, na konkretnych przykładach samorządów, pokazywałem wzrost odpisów PIT dla poszczególnych JST. Dla jasności obrazu przytoczę przykład z 2015 r. i 2017 r. Dane pochodzą z Ministerstwa Finansów. Moje miasto Gniezno otrzymało: w 2015 r. – 45 mln zł, a w 2017 r. – ponad 55 mln zł, a więc do budżetu Gniezna wpłynęło 10 mln zł więcej. Z kolei Poznań (metropolia): w 2015 r. – 666 mln zł, a w 2017 r. – 781 mln zł, czyli 115 mln zł więcej, dzięki rządowi Prawa i Sprawiedliwości, dzięki temu, że rządzi Prawo i Sprawiedliwość. Dotyczy to również powiatów. Powiat gnieźnieński – wzrost o 5,5 mln zł, powiat poznański – wzrost o 26 mln zł. Oczywiście dotyczy to także gmin, nawet małych, takich jak np. Izabelin, czy gmina Czarniejewo – 2 mln zł więcej. Nie narzekajcie, bo dzięki naszym rządowi sytuacja samorządów uległa zdecydowanej poprawie. Jesteście beneficjentami. Narzekanie to szukanie wymówki i próba przerzucenia, sformułowana przez pana Wójcika wprost, ciężaru utrzymania szkół wyłącznie na budżet państwa. Oczywiście, możemy pójść w tym kierunku, ale wtedy udział JST w PIT musi być odpowiednio mniejszy. Tego chcecie? Chyba nie do tego zmierzacie. Parametry będą się wam pogarszać i będziecie mieli znacznie trudniejszą sytuację.

Dlaczego o tym mówię? Żeby pokazać kolegom związkowcom, a może jeszcze bardziej nauczycielom, którzy być może słuchają relacji z tego posiedzenia, że rząd rozumie potrzeby nauczycieli, natomiast część samorządowców niekoniecznie...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Panie pośle, może pan trochę skracać swoją wypowiedź?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Już skracam. Jest alternatywa w postaci liberalnej opozycji. Rozmowy z panią minister Zalewską są pewnie trudne, ale chyba poczyniono parę kroków do przodu podczas tych rozmów i część postulatów oraz część oczekiwań strony związkowej została spełniona.

Tak jak powiedziałem, nie ma możliwości, aby nadrobić zaległości, które powstawały od 2012 r. za rządów PO-PSL i jeszcze wcześniej, bo przecież nigdy nasze środowisko nie miało płac, które były godne i pokazywały, że ranga naszego zawodu jest odpowiednio doceniana. Zaległości mogą być nadrabiane, ale nie jednym skokiem. Mogą być nadrobione w ciągu kilku lat, a nawet kilkunastu dochodzenia do wyższych płac.

Za dobrą monetę biorę deklarację, że strona związkowa rozumie, jaką tragedią byłby strajk nauczycieli dla nauczycieli i żebyśmy uniknęli odium społecznego. Wyobrażam sobie, co teraz dzieje się w umysłach rodziców i maturzystów, którzy mają znak zapytania, co też ci nauczyciele robią. Mam nadzieję, że rozmowa, dialog to najlepsza forma osiągnięcia tych celów, które są słuszne i które my wspieramy.

Odpowiadając na apel pana przewodniczącego Baszczyńskiego, potwierdzam, w posłach Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość macie państwo sojuszników i będziemy robili wszystko, żeby ranga nauczycielskiego rosła i nauczyciele byli odpowiednio wynagradzani.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę panie poseł Anna Białkowska.

Poseł Anna Białkowska (PO-KO):

Państwo przewodniczący, szanowni państwo, panie pośle, zaskoczył mnie pan kolejny raz. Nie odniosę się do tego, co pan powiedział, bo uszy opadają. Tak pani poseł, zatkało mnie.

Panie ministrze, widzę jak pan siedzi i jest zażenowany. Wcale się panu nie dziwię. Pani minister Zalewska, jak pan przewodniczący Baszczyński powiedział, oszukiwała, a teraz da susa do Unii Europejskiej i tyle będą ją widzieli. Pani Machałek ma trudności z ośmiornicą, także pan będzie sam odpowiadał za wszystkie rzeczy związane z tzw. reformą edukacji.

Panie ministrze, wspominał pan o walucie Stanów Zjednoczonych i o Węgrzech. Nic, tylko dodać do tego, że Polska jest pomostem między Bliskim Wschodem a Zachodem i to będzie wszystko.

Panie ministrze, tu nie chodzi o wiele. Związki zawodowe i samorządowcy proszą o spotkanie z panem premierem. Czy to tak wiele? Pani premier Beata Szydło obiecywała, że będziecie słuchać ludzi. Nie wygląda na to, żebyście słuchali. Chodzi o rozmowę, o negocjacje. Pani minister mówiła wielkie słowa, że rozmawia, że jest w pół drogi, a związki powtarzają, że nie zrobiła pół kroku.

Jako posłowie opozycji apelujemy do państwa posłów z opcji rządzącej, do pana ministra, a wreszcie do pana premiera o to, żeby konstruktywnie wysłuchał związków zawodowych. Małżeństwo nauczycieli stażystów za podwyżkę o 123 zł może iść do kina na premierę i kupić sobie popcorn. Taką dostali podwyżkę.

Panie ministrze, zaklina pan rzeczywistość. Pan chyba sam nie wierzy w te dane, które podaje. Podwyżki i pieniądze obiecywane od 2022 r.? To naprawdę wstyd.

Mówimy o tym, że zabraliście państwo niektóre dodatki dla nauczycieli – na zagospodarowanie. Nie wiem, ile wynosił dodatek na zagospodarowanie, ale pewnie był większy niż ten, który obiecyjecie stażystom. Zabraliście pewne przywileje nauczycielom.

Do 2024 r. oszczędzicie ponad 1 mld zł na samym awansie zawodowym, który wydłużyliście. Najpierw zabieracie, a później coś dajecie i mówicie jacy to jesteście szczerzy. Nieprawda. Wszystko to nauczyciele mieli. Zwróćmy jeszcze uwagę na to, że tzw. podwyżki miały miejsce w roku wyborczym 2018 – stażyści – 123 zł, kontraktowy – 126 zł itd. Wyborczy mamy także rok 2019. Panie prezesie, to stąd od 1 września 2019 r., a nie od 1 stycznia 2020 r. byłyby te podwyżki, bo dane przed, a nie po. Już nie będzie 500 plus, już nie będzie 1000 plus, panie ministrze. Proszę doprowadzić do spotkania premiera ze związkami zawodowymi i stroną społeczną.

Pani poseł będzie mogła obiecywać prezydenta, papieża, ale po moim głosie i to zaraz. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (PO-KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam wrażenie, że kręcimy się w kółko i ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej nie ma chęci na jakikolwiek dialog. Pan minister mówił prawie 50 minut, powtarzając cały czas to, co słyszeliśmy do tej pory.

Panie ministrze, zaskoczyło mnie to, że cieszy się pan, iż polscy nauczyciele zarabiają więcej niż w Bułgarii i Rumunii. Chciałam powiedzieć, że w Unii Europejskiej jest trochę więcej krajów i może byśmy popatrzyli na wynagrodzenia nauczycieli w innych krajach. Gdy popatrzemy na dane OECD, czyli zarobki nauczycieli na świecie, to może się pan jeszcze cieszyć z tego, że zarobki nauczycieli w Polsce są minimalnie wyższe od wynagrodzeń nauczycieli w Portoryko, ale już niższe od wynagrodzeń nauczycieli w Brazylii.

Jeżeli chcemy poważnie rozmawiać o wynagrodzeniach nauczycieli, to rozmawiajmy o strategii. Nie o szczegółach, o których pan minister mówił, czyli co dodamy, jak odjęliśmy itd. Mówmy o strategii i mówmy o tym, jak chcemy doprowadzić do tego, żeby pensja nauczyciela była godna. Dzisiaj nauczyciel przedszkola zarabia 72% średniej pensji osoby z wyższym wykształceniem w Polsce. Nauczyciel szkoły podstawowej zarabia 84% średniej pensji osoby z wyższym wykształceniem, a nauczyciel gimnazjum 85%. Panie ministrze, może porozmawiamy o tym, jak doprowadzić do tego, aby pensja nauczyciela była porównywalna ze średnim wynagrodzeniem osoby z takim samym wykształceniem pracującej w Polsce? Wtedy będziemy mogli mówić o godnym wynagrodzeniu nauczycieli – o godnym życiu nauczyciela.

Państwo cały czas, mówiąc o wynagrodzeniach nauczycieli, mówicie o tym, że podwyższenie, bo ostatnia podwyżka była w 2012 r. Otóż, panie ministrze, chcę powiedzieć, że 6,5 mld zł, o których mówicie, że o tę kwotę zostały zwiększone pensje nauczycieli liczone są w taki sposób, że gdyby w ten sposób policzyć podwyżki za rządów Platformy Obywatelskiej i PSL, to okazałoby się, że w czasie ośmiu lat rządów na podwyżki dla nauczycieli przeznaczono 43 mld zł. Państwo nazywacie tę kwotę kroplą w morzu potrzeb, a sami chwalicie się 6,5 mld zł.

Nie chcę kłócić się z panem ministrem na posiedzeniu Komisji, kto dał więcej, a kto mniej. Chciałabym na Komisji usłyszeć o strategii podwyżek płac nauczycieli, tak żeby nauczyciel stażysta przychodzący do szkoły zarabiał przynajmniej tyle, ile pracownik Lidla. Proszę przeczytać wiadomość z internetu sprzed 6 dni. Lidl podnosi średnią pensję o 9,3% i średnia pensja w Lidlu będzie wynosić 4050 zł brutto. A ile zarobi nauczyciel stażysta, który przyjdzie do pracy po pięcioletnich studiach? Otóż według pana tabeli, którą widzieliśmy, gdyby dostał wszystkie 16 dodatków, zarobiłby 3045 zł. To jest o 1 tys. zł mniej. O tym tysiącu mówią związki zawodowe. Pan dobrze wie, że nauczyciel stażysta, który przyjdzie do szkoły dostanie na rękę niecałe 2 tys. zł, a na to, żeby zostać nauczycielem dyplomowanym według waszego systemu będzie musiał czekać do 40 roku życia. Do 15 lat wydłużyliście awans zawodowy.

Proszę mi powiedzieć, jak utrzymać młodego, dobrze wykształconego człowieka w szkole przez 15 lat, żeby doszedł do pensji nauczyciela dyplomowanego, która stanowi 85% średniej pensji osoby z wykształceniem wyższym pracującej poza szkołą? To są problemy, o których powinniśmy rozmawiać.

Pan pokazuje „Deklarację na rzecz edukacji przyszłości”, która mówi o wirtualnych pieniądzach. Zgadza się, i prawdę mówi pan prezes Baszczyński, że dzisiaj nie jest możliwa podwyżka od września, bo państwo musicie w ustawie budżetowej zmienić kwotę bazową i zwiększyć kwotę na subwencję oświatową. Bez przyjęcia przez Sejm nowej ustawy budżetowej nie będzie podwyżek dla nauczycieli od września. Jeżeli pani minister Zalewska chce być wiarygodna, to już dzisiaj w Sejmie powinien być projekt nowelizacji budżetu państwa. Może wtedy nauczyciele byliby w jakimś stopniu przekonani o tym, że pieniądze dostaną.

Zajmujecie się propagandą, a nie rozwiązywaniem problemu nauczycieli. Słyszałam deklarację pana posła Dolaty, że posłowie PiS są z nauczycielami. Panie posle, oczekuję od pana pomocy związkom zawodowym w spotkaniu z panem premierem, bo o to dzisiaj pana prosili.

Przewodniczący poseł Rafał Grupański (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Urszula Augustyn.

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

Dziękuję. Państwo przewodniczący, szanowni uczestnicy dzisiejszego spotkania, państwo posłowie z Prawa i Sprawiedliwości bardzo głośno teraz rozmawiają. Temat państwa nie interesuje. Rozmowę można przenieść do kuluarów. Proszę wybaczyć.

Myślę, że to co się dzieje na dzisiejszym spotkaniu jest po prostu okazaniem ogromnego lekceważenia problemowi, który analizujemy. Lekceważenie polega na tym, że na dzisiejsze spotkanie nie przyszła pani minister Zalewska. Z całym szacunkiem, panie ministrze, nie chcę panu sprawić przykrości, ale pańska szefowa wystawia pana na takie rozmowy w sytuacji, gdy to ona prowadzi negocjacje ze związkami zawodowymi.

Dzisiaj nie potrafi stanąć przed Komisją, przed posłami, samorządowcami i związkami zawodowymi i nie potrafi powiedzieć, dlaczego do tej pory nie dotrzymywała słowa. Nie dotrzymywała, bo wystarczy przejrzeć jej wypowiedzi medialne, w których mówi m.in. o podwyżce o 1 tys. zł. Gdzie jest ten tysiąc złotych? Gdzie go mamy?

Myślę, że pani minister Zalewska w ogóle nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji. Broń Boże, nie chciałam pominąć strony samorządowej. Jeszcze raz przepraszam, że od razu nie zaproponowałam państwu głosu, ale związkowcy są uczestnikami negocjacji i związkowcy mówią, jak bardzo irytują się nauczyciele, którzy po raz kolejny mają coś obiecać i tego czegoś się nie dotrzymuje.

Pani minister Zalewska dzisiaj interesuje się swoją kampanią wyborczą do Europarlamentu, a nie interesują jej nastroje w szkolnictwie, zapowiedzi strajków, ewentualne kłopotów z egzaminami ośmioklasistów, gimnazjalistów, egzaminy maturalne. Nauczyciele doszli do takiego momentu, w którym ich cierpliwość jest wyczerpana.

Na dzisiejszym spotkaniu nie powinniśmy wracać do przeszłości, chociaż powiem szczerze, że ogromnie mnie irytuje, gdy państwo po raz tysięczny mówicie o 2012 r., zapominając o wcześniejszych pięciu latach – od 2008 do 2012. Były to lata podwyżek dla nauczycieli. Irytuje mnie ogromnie, gdy państwo nie wiecie, że objęliście władzę w 2015 r. Nic nie stało na przeszkodzie, byście natychmiast wdrazali podwyżki w życie. Macie już trzyletni czas pracy za sobą. Kończy wam się czwarty i ciągle jesteście na etapie obiecywania. Obiecywania, bo ten tysiąc złotych jest nierealny. Dzisiejsze teksty ze strony państwa do samorządowców, że mają tak dużo pieniędzy, że mogą je przekazywać na podwyżki dla nauczycieli są delikatnie rzecz biorąc niepoważne. Dlatego są niepoważne, ponieważ państwo doskonale wiecie, że narobiliście takiego bałaganu w edukacji, a teraz każecie samorządom zapłacić za ten bałagan.

Wasze pokrzykiwania świadczą o bezsilności. Irytujecie się, ponieważ mówimy prawdę. Macie czas koniunktury, która za chwilę się skończy. Dzisiaj obiecujecie gruszki na wierzbie. Obiecuje to pani minister Zalewska, która jedną nogą jest już na plakatach wyborczych i w Brukseli. Za chwilę okaże się, że zostawi wam na głowie ten bałagan, rodzicom kłopot, a uczniom zrujnowane kariery – zrujnowane życie. Tak, proszę państwa. Wasz śmiech jest po prostu niepoważny. Wasze obietnice 500 plus dla nauczycieli? Proszę sobie przypomnieć kampanię wyborczą. Mówiliście, że będziecie o 500 zł podnosili pensję najlepszym nauczycielom. Jak pokazaliście szczegóły, to okazało się, że w 2023 r. i to tylko niektórym, którzy do tego czasu dotrwają i na dodatek dostaną waszą wyróżniającą ocenę. Nie będę się pastwiła nad kryteriami, ale jest to ocena, której chcecie nadać specjalne miano. Tylko wam do głowy mogło przyjść ocenianie postawy etyczno-moralnej nauczyciela. Proszę nie pokrzykiwać na mnie i nie starać się przeszkadzać, bo nic państwu z tego nie przyjdzie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Proszę nie przeszkadzać. Każdy będzie miał prawo wypowiedzieć się.

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

Myślę, że patrząc w przyszłość należałoby jak najszybciej doprowadzić do tego... Państwo przechodźcie samych siebie. Obrażacie samorządowców, obrażacie nas, manipulujecie prawdą... To jest po prostu nieeleganckie – naprawdę nie przystoi.

Dzisiejszy apel związków zawodowych i samorządowców powinien zakończyć się tym, żeby pani minister Zalewska stanęła przed wami w towarzystwie premiera, bo być może premier mógłby dziś pokazać pieniądze, o których wirtualnie rozmawiacie. Obiecujecie podwyżki, na które nie ma pokrycia w budżecie. Nie ma projektu ustawy nowelizującej budżet. Wszystko, o czym mówicie jest kolejną deklaracją pani minister – deklaracją podpisaną tylko przez nią. O ile wiem, żeby mogła być zrealizowana potrzebna byłaby przynajmniej akceptacja samorządów, związków zawodowych, strony nauczycielskiej, strony rodziców itd. Pani minister sobie wymyśliła deklarację, podpisała i uważa, że sprawa jest załatwiona. Nie. Na te słówka, półsłówka już nie damy się nabrać. Myślę, że bardzo poważnie powinniście potraktować nasz apel i sygnały od nauczycieli, którzy mówią, że dłużej nie dadzą się tak wykorzystywać. Jest jeszcze czas. Mamy dzisiaj ostatnie dni lutego. Jest jeszcze czas, żeby usiąść do stołu, ale do tego stołu nikt nie chce siadać

z minister Zalewską, która nie spełnia swoich obietnic. Tak samo jak okrągłymi słowami pan minister Kopeć opowiada dzisiaj Komisji, tak samo okrągłymi słowami opowiada pani minister Zalewska, więc jest jeszcze premier, który jest odpowiedzialny za to, co się w państwie dzieje. Niech więc jeszcze dzisiaj do tych rozmów usiądzie. Niech pan premier usiądzie do rozmów i pokaże pieniądze, które przeznaczone są dla nauczycieli, bo my ich w budżecie nie widzimy.

Za moment będzie dramat uczniów, rodziców i nauczycieli. Chcielibyśmy tego uniknąć, więc apelujemy do was, drodzy posłowie, którzy w kularach potraficie tak pokrzykiwać, zróbcie wszystko, żeby premier usiadł ze związkami zawodowymi i samorządowcami do rozmowy i zrealizował to, co opowiadacie, a zrealizować nie potraficie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupański (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Dariusz Piontkowski. Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Szanowni państwo, czasami słuchając strony opozycyjnej, nie wiem, czy potem żartować, czy poważnie dyskutować. Spróbuję poważnie.

Gdy ministerstwo rzetelnie przedstawia fakty i mówi, w jaki sposób podwyżka wynagrodzenia zasadniczego wpływa całościowo na wynagrodzenie nauczycieli różnych stopni awansu zawodowego oraz o tym, w jaki sposób dochodziliśmy do poziomu, który osiągniemy w końcu 2019 r., to państwo zamiast odnosić się do faktów zaczynacie politycznie próbować nastawiać związkowców i nauczycieli przeciwko faktycznym zmianom na lepsze.

Wiem, że aspiracje finansowe nauczycieli, a ja także wywodzę się z tego środowiska, bo ponad 20 lat przepracowałem w szkole i mam kontakt z koleżankami i kolegami, są zdecydowanie wyższe. Ja również chciałbym, aby nauczyciel zarabiał bardzo dobrze. Chciałbym, abyśmy w jakiejś perspektywie mogli porównywać się z najlepiej rozwiniętymi państwami świata. Mówienie dzisiaj i porównywanie z zarobkami z Europy Środkowej i Wschodniej jest niewłaściwe. Z kolei mówienie, że musimy porównywać się z najlepszymi i najbogatszymi nie wytrzymuje krytyki. Skoro tak, to dlaczego inne grupy zawodowe mają nie zarabiać tak, jak wszystkie grupy zawodowe w najbogatszych krajach świata. Jak możemy powiedzieć lekarzom, że mają zarabiać mniej, niż lekarz na Zachodzie? Kierowca, urzędnik itd.?

Trzymajmy się realiów. Żyjemy w takiej, a nie innej części świata. I tak dzięki rządowi Prawa i Sprawiedliwości, o czym mówił kolega, sytuacja gospodarcza Polski w ostatnich latach się poprawia. Państwo mówią o tym, że w 2015 r. mogliśmy dać nie wiadomo jak duże podwyżki. Przypomnę tylko, że deficyt budżetowy był kilkakrotnie wyższy, niż dzisiaj, państwo miało ogromne problemy ze spłatą najważniejszych zobowiązań i nie potrafiło wyegzekwować podatków. Dzisiaj po kilku latach jesteśmy w zupełnie innej sytuacji. Tak jak była mowa, samorządy również z tego korzystają. Mają dodatkowe środki, które w ramach ustawy mogą przeznaczyć na różne cele. Rozumiem, że czasem przeznaczają na cele edukacyjne, gdy będzie pilna potrzeba, a czasem na nieco inne rzeczy.

Cieszmy się również państwa wiara w premiera. My oczywiście tę wiarę podzielamy. Cieszymy się, że państwo także uważają, że premier jest w stanie dokonać cudów i jest bardzo skutecznym politykiem. Nasze doświadczenia z protestów, które państwo inspirowali sprawiają, że mamy trochę mniej zaufania do waszych postulatów spotykania się z najważniejszymi osobami w państwie. Koleżanka przypomniała sytuację, w której w Sejmie był protest grupy osób niepełnosprawnych i ich opiekunów. Przecież te osoby stopniowo zmieniały postulaty, żądały spotkania z kolejnymi najważniejszymi osobami w państwie, a gdy się z nimi spotkały, to z waszej inspiracji, bo dzisiaj okazuje się, że część tych osób to wasi sympatycy albo wręcz działacze, żądały kolejnych rzeczy i obrażały najważniejsze osoby w państwie. Jak rozumiem część posłów opozycji chce dzisiaj doprowadzić do podobnej sytuacji w relacjach związków zawodowych a np. premierem.

Część zachowań przedstawicieli związków zawodowych na spotkaniach z ministrem edukacji narodowej jest po prostu niedopuszczalna. Robiliście swego rodzaju happening, robiąc tylko i wyłącznie selfie, a potem wrzucając je w media społecznościowe, żeby poka-

zać jak zła jest pani minister. Było to zanim rozpoczęło się spotkanie i rozmowy. Teraz chcecie doprowadzić do tego samego.

Specjalnie postulowałem, żeby strona samorządowa mogła się wypowiedzieć, bo rozmawiając o sytuacji w edukacji nie da się rozmawiać tylko i wyłącznie ze związkami zawodowymi. Jeszcze raz przypomnę prace nad całościową zmianą prawa oświatowego, gdy pojawił się postulat, aby zlikwidować tzw. średnie wynagrodzenie, do którego samorządy muszą się odnosić co roku i ewentualnie wyrównywać, jeżeli nie osiągają średniej. Przypomnę, że tę tzw. średnią wprowadził rząd PO-PSL. Przez wasze różne pomysły samorządy dzisiaj muszą próbować wychodzić finansowo różnymi sztuczkami. Wtedy nie było takiej zgody między samorządami a związkami zawodowymi, bo ich postulaty były bardzo rozbieżne, ale trzeba do tych rozmów wrócić. Postulat, który się pojawia, także na sali, mówiący o tym, że trzeba kompleksowo podejść do sprawy wynagrodzenia nauczycieli jest także przyjmowany przez ministerstwo. Jak rozumiem, wkrótce, jeżeli tylko wszystkie strony tego zechcą, rozpocznie się być może powrót do rozmów, które toczyły się wcześniej i zastanowienie się, czy np. na dotychczasowych zasadach mamy utrzymać sztywne zapisanie zarobków nauczycieli na poszczególnych szczeblach awansu zawodowego w stosunku do kwoty bazowej, czy nie. Jeżeli wszystkie trzy strony osiągną porozumienie co do zmiany, to chciałbym, aby związki zawodowe wyszły do nauczycieli i powiedziały w ten sposób: chcemy doprowadzić do tego, że np. nauczyciel dyplomowany dostanie niższą podwyżkę, niż nauczyciel stażysta i doprowadzimy do spłaszczenia płacy. Czy będziecie na tyle odważni, żeby wyjść do nauczycieli i to powiedzieć? Nie jestem pewny, ale trzeba na ten temat rozmawiać.

Państwo rzucają postulat likwidacji większości dodatków. Jednocześnie przedstawia, że płaca nauczyciela w stosunku do średniej podawanej przez GUS jest niższa. Bardzo często nauczyciele nieświadomi liczby dodatków funkcjonujących także w edukacji nie zdają sobie sprawy z tego, że średnia GUS to jest ta sama średnia, którą wylicza Ministerstwo Edukacji, zliczając wszystkie dodatki. Wiem, że nauczyciel przychodzi z paskiem i mówi o wynagrodzeniu netto, nie zdając sobie sprawy, że otrzymuje także dodatkowe środki, których na co dzień nie liczy. Dotyczy to choćby dodatkowego wynagrodzenia rocznego, które jest elementem rozkładającym się na liczenie średniej w skali całego roku. Podobnie jest z innymi dodatkami i dodatkowymi wynagrodzeniami w tzw. średniej GUS. Trzeba to otwarcie powiedzieć. Chciałbym, aby związki zawodowe także tłumaczyły nauczycielom sposób wyliczania tej średniej.

Pani minister wielokrotnie mówiła o tym, że chce podwyżek płac nauczycieli i próbuje to zrealizować...

Posel Urszula Augustyn (PO-KO):

Tylko chce.

Posel Dariusz Piontkowski (PiS):

Nieprawda, pani poseł.

Posel Urszula Augustyn (PO-KO):

Prawda. Niestety prawda.

Posel Dariusz Piontkowski (PiS):

Staralem się pani nie przeszkadzać, więc bardzo proszę również o to samo.

Pani minister jest jednym z członków Rady Ministrów i próbuje doprowadzić do tego, aby również inni ministrowie widzieli potrzeby nauczycieli. Postulaty w zakresie podwyżek płac, które zgłaszała były zdecydowanie wyższe, ale o nich nie mówiła. Nie wszystko udało się zrealizować, bo także inne fragmenty sfery budżetowej czekały na podwyżki. Nie wiem, czy państwo wiedzą, ale w 2019 r. średnia podwyżka w sferze budżetowej wyniesie 2,3%. Podwyżka, którą otrzymają nauczyciele od 1 stycznia już wynosi 5%. Dodatkowa będzie od września. Wkrótce pojawi się nowelizacja ustawy budżetowej, w której zostanie to zapisane. Proszę się o to nie obawiać. Nie ma tego jeszcze, to prawda – trzeba to wyraźnie powiedzieć, ale wkrótce pojawi się projekt nowelizacji ustawy budżetowej. Wtedy jak rozumiem związki zawodowe powiedzą, że pani minister jednak dotrzymuje słowa i środki się znalazły. Chciałbym takiej wspólnej konferencji wszyst-

kich trzech reprezentatywnych związków zawodowych, na której państwo powiedzieliby, że pani minister dotrzymała słowa i pieniądze znalazły się w budżecie. Możemy nawet wspólnie zrobić tę konferencję. Chętnie przyłączę się do państwa głosu.

Państwo bardzo często odnoszą się do podwyżek, które miały miejsce ileś lat temu, mówiąc o tym, jak wspaniały był to rząd i jak bardzo doceniał nauczycieli. Państwo jednocześnie zapominają dodać, że wtedy inflacja była dużo wyższa niż dzisiaj, a więc realna skala podwyżek nie była o kilkadziesiąt procent, co próbujecie mówić. Po drugie, wprowadziliście przymusową, bezpłatną pracę nauczycieli, tzw. godziny karciane, co doprowadziło do tego, że realna płaca za fizycznie przepracowaną godzinę była obniżona o 11–12%. Starajmy się więc rozmawiać realnie o tym, co możemy zaoferować nauczycielom. My pokazujemy pewien proces.

Nie jesteśmy w stanie w ciągu roku czy dwóch wszystko diametralnie zmienić. Każda próba zmiany wywołuje wściekły atak opozycji. Niestety przyłączają się do tego niektóre związki zawodowe, przeinaczając fakty. Natomiast my pokazujemy pewną perspektywę. Mówimy o perspektywie w ramach jednej kadencji, bo tylko tak możemy mówić o realiach, gdyż nie wiemy, jaki będzie werdykt wyborców. Oczywiście mamy nadzieję, że wyborcy pozwolą nam kontynuować dobrą zmianę.

Czasami, gdy pojawiają się sugestie, co moglibyśmy zrobić w 2022 r. i w 2023 r., to państwo mówią o gruszkach na wierzbie. No to się zdecydujcie. Czy mamy próbować mówić o dłuższej perspektywie zmian systemowych w oświacie, czy mamy się ograniczać tylko do jednej kadencji? Gdy robimy to do jednej kadencji, niedobrze. Gdy wychodzimy poza kadencję, państwo mówią, że fantazjujemy itd.

Mówicie, że część polityków decyduje się na start do Parlamentu Europejskiego. Przepraszam bardzo. Jedni mogą kandydować i wtedy jest wspaniale, bo wzmacniają Polskę, inni, gdy chcą kandydować, bo są popularni i według partii, która ich wystawia, mogą zdobyć mandat i zrobić coś poważnego w Brukseli, to według państwa już jest źle. Jeżeli jest źle, to dlaczego wasz szef – Donald Tusk – z funkcji premiera uciekł, chociaż wielokrotnie zapowiadał, że nigdy z tej funkcji nie zrezygnuje i nie będzie kandydował do Brukseli? Zdecydujcie się państwo. Przykładajcie taką samą miarę do wszystkich stron, a nie tylko i wyłącznie manipulujecie faktami, tak jak jest wam wygodnie.

Ze swojej strony chcemy doprowadzić do tego, żeby nauczyciele godnie zarabiali. Nie da się tego zrobić od razu, tak jak Krakowa nie zbudowano od razu, ale my doprowadzimy do tego, że w ciągu kilku lat pensja nauczycieli realnie wzrośnie i już to robimy. Nie przeszkadzajcie, a starajcie się nam pomóc.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że pani poseł Urszula Augustyn jedno zdanie?

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Jedno zdanie i nawet nie bardzo rozbudowane. Gdyby można było chociaż odrobinę uwierzyć w to, co pan powiedział, to należałoby od państwa oczekiwać, że zgłoszycie za poprawką do budżetu, którą Platforma Obywatelska zgłosiła. Poprawka opiewała na 4 mld zł. Precyzyjnie pokazaliśmy źródła finansowania i były to pieniądze w połowie przeznaczone na podwyżki dla nauczycieli. Gdybyście tylko chcieli, można było za tym zgłoszować i spokojnie te pieniądze nauczycielom przekazać, a tak to opowiadacie rzeczy, które się mają nijak do rzeczywistości.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jacek Kurzępa. Proszę bardzo.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Szanowni państwo, przez prezesa Związku Powiatów Polskich zostało użyte pojęcie narracja. Skorzystam z tej wypowiedzi. Jesteśmy w świecie trzech narracji. Narracji Ministerstwa Edukacji Narodowej, czyli konkretów i skokowej zmiany jakościowej w zarządzaniu edukacją. Zatem to, co wiąże się z szeregiem zmian kontekstowych, ruch w poborach nauczycieli po siedmiu latach, reforma systemu szkoły podstawowej, szkoły branżowe itd. To jest jedna narracja.

Druga narracja – związkowa – całkowicie obok odpowiedzialności. Cytuję pana prezesa Związku Powiatów Polskich, który mówi: „czyja decyzje, tego odpowiedzialność”. Zatem druga narracja jest związkowa. Całkowicie obok odpowiedzialności zarówno za losy uczniów, jak i położenie rodziców w sytuacji planowanego dewastowania procesu egzaminacyjno-rekrutacyjnego. Warto bowiem uzmysłowić, że jest to system komplementarny, bowiem egzaminy na poziomie średnim otwierają drzwi do rekrutacji na uczelnie. Rozwalając jeden element domina, uruchamiamy efekt kaskadowy. Pewno o to wam chodzi. Narozrabiać jak zając w kapuście i szybko dać nogę. Polityczne i obywatelskie chuligaństwo.

Kłopot w tym, że jest i trzecia narracja – środowiska nauczycielskiego, które stało się zakładnikiem liderów związkowych, którzy bez skrupułów dewastują jakikolwiek element etosu zawodu nauczycielskiego, który zawsze w prymacie miał sprawy i losy młodego pokolenia Polaków.

Związki, po wzmożeniu politycznym, wszak ewidentnie stają po stronie zwalczającej PiS i zjednoczoną prawicę, zwiną się. Przycupną w swoich spokojnych gabinetach i zacierając ręczki pomyślą: znów nam się udało poprowadzić nauczycieli do działań utracających nie tylko kontynuację ewidentnej i odczuwalnej zmiany w ich warunkach pracy, ale i to wszystko, co od przeszło siedmiu lat wreszcie się ruszyło. Drodzy nauczyciele, chcecie strajkować? Nie widzicie, nie czujecie zmian w swojej sytuacji? Zrobicie, co uznacie za stosowne.

Jest jeszcze i ostatni wątek – narracja rodziców i uczniów. Myślicie, że będą usatysfakcjonowani bałaganem, który wyzwalacie? Pewnie cała ich wściekłość spadnie najpierw na ministerstwo (to oczywiste), co ma się przełożyć na obniżenie poparcia politycznego dla PiS. Chwilę później dopadnie was – nauczycieli, którzy w imię fałszywej wspólnoty ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego odbieracie uczniom szansę na spokojną ścieżkę kariery szkolnej i dalej – akademickiej. Mamo, tato, uczniu, to są realne zagrożenia, które sprowadza na was ZNP. Myślicie, że w sytuacji, którą wywołają udział wam pomocy, wsparcia? Absolutnie nie. Dlatego rodzice zechciejcie szykować pozwy w trybie cywilnym wobec związków, których działania narażą was na konkretne, wymierne koszty życiowe, społeczne, utracone szanse twojego dziecka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Panie poseł Urszula Rusecka. Proszę bardzo.

Poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, usłyszeliśmy, że wszystkim chodzi o dobro ucznia. Zgadza się z tym, że nauczyciel powinien godnie zarabiać. Prawo i Sprawiedliwość szło do władzy z hasłem przywrócenia etosu zawodu nauczyciela.

Związki zawodowe wygłosiły dzisiaj tyrady, zwłaszcza pan Baszczyński. Nie po raz pierwszy zresztą. Pan przewodniczący pyta, gdzie jest nasza wiarygodność. Ja również pana pytam, gdzie jest pana wiarygodność. Gdy na tej sali wprowadzana była reforma edukacji wieszczęł pan nauczycielom i straszył, że 30–40 tysięcy nauczycieli straci pracę. Nic takiego nie miało miejsca. Proszę przeczytać stenogramy. Przybyło 12 tys. etatów. Nie będę mówić o szczegółach, bo było to w zależności od dnia. Raz pan mówił o 30 tys., raz o 40 tys., a raz 100 tys. Pani poseł Augustyn i pani poseł Szumilas irytowały się, że komentujemy i denerwujemy się. No, szczyty hipokryzji w państwa wypowiedziach sięgnęły zenitu. Przytoczę słowa minister edukacji za rządów Platformy Obywatelskiej pani Krystyny Szumilas. Gdy w 2013 r. miało dojść do zwolnienia ok. 7 tys. nauczycieli, pani poseł w wywiadzie dla IAR w dniu 27 sierpnia 2013 r. radziła nauczycielom: „przekwalifikujcie się”. Jedyne co miała pani wówczas do zaproponowania nauczycielom to przekwalifikowanie. Irytujemy się, bo to pamiętamy i pamiętamy, ile tysięcy nauczycieli straciło pracę za państwa rządów.

Nie tak dawno byłam samorządowcem i dokładnie pamiętam, jak państwo dbaliście o finanse samorządów. Co wtedy się działo? Wasza pamięć jest krótka i wybiórcza. Rozumiem, że niektórym związkom zawodowym niechęć do rządu przysłańca racjonalne myślenie, ale skupmy się na tym, co możemy zrobić dla dobra ucznia i nauczyciela. Rozu-

miem, że jest rok wyborczy i rozumiem, że członkowie niektórych związków zawodowych ramię w ramię z opozycją protestowały w 2016 r. i w 2017 r. Przypomnijcie sobie państwo, kto i za czyich rządów zrywał dialog społeczny i jak to wyglądało wcześniej. Stąd nasza irytacja – waszej krótkiej pamięci. Kto tak naprawdę, krok po kroku, dewastował etos nauczyciela, rolę kuratora, finansowanie samorządów? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa posłów chciałby zabrać głos? Pani poseł Teresa Wargocka, pani poseł Burzyńska, pani poseł Borowiak. Zamykam listę. Bardzo proszę, pani poseł Teresa Wargocka.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Przed posiedzeniem Komisji otrzymaliśmy informację na temat wzrostu wynagrodzenia zasadniczego w latach 2007–2019. Podwyżki w latach poprzednich były w bardzo różnej skali. Ponieważ posłowie opozycji twierdzą, że najlepszy okres podwyżek był za ich rządów, chciałam zwrócić uwagę na to, że najwyższa skala podwyżek dla wszystkich grup awansu zawodowego jest w 2019 r. Jest to ogromna zasługa pani minister Zalewskiej, ponieważ to jej starania i działania, przede wszystkim w 2016 r., pozwoliły na wprowadzenie waloryzacji płac w 2017 r., pomimo tego, że sfera budżetowa takiej waloryzacji nie otrzymała. Następnie wynegocjowała z ministrem finansów i z premierem ponad pięcioprocentowe podwyżki przez trzy lata. Żadna inna grupa zawodowa takiej obietnicy nie otrzymała.

Biorąc pod uwagę fakt słusznych i podzielanych przez polityków Prawa i Sprawiedliwości ambicji środowiska nauczycielskiego, że prestiż tego zawodu, pozycja tego zawodu i rola społeczna tego zawodu uzasadniają zwiększone wynagrodzenia, już po uchwaleniu (praktycznie w ostatniej fazie uchwalania) budżetu udało się przekonać panią minister finansów i pana premiera, żeby przyspieszyć podwyżkę pierwotnie zaplanowaną na 2020 r.

Jeżeli państwo chcecie takie działania ministra edukacji ocenić jako kpinę z godności nauczyciela, to jest to tylko hucpa i walka polityczna. Totalna opozycja, przy współpracy ze związkami zawodowymi nauczycielskimi, od początku kadencji rządu Prawa i Sprawiedliwości wprowadza awanturę, chaos i konflikt do systemu oświaty. Chciałam państwu przypomnieć, bo przegrywacie za każdym razem i każda wasza wojna jest przegrana. Najpierw było pojęcie dereformy, że jest chaos w szkole, nie będzie sieci szkół, dzieci 1 września nie będą wiedziały do jakiej szkoły idą, a samorządowcy nie utworzą sieci szkół. To wszystko było maglowane przez sprzyjające wam media, a rodzice z lęku o przyszłość swoich dzieci wydzwaniali do dyrektorów i kuratorów. Dzisiaj chcecie państwo nam mówić, że rząd Prawa i Sprawiedliwości i pani minister Zalewska obiecują, a są to gruszki na wierzbie...

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

...bo tak jest...

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Wszystkie obietnice, które były złożone, zostały dotrzymane. Wszystkie ogłoszone harmonogramy wdrażania reformy...

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

...szkoła w ruinie..

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

...zostały dotrzymane. Plan podwyżek i pakt dla przyszłości edukacji, który został zdeklarowany przez panią minister Zalewską w uzgodnieniu z ministrem finansów, będą zrealizowane.

Ogromnie się cieszę, że w 2019 r., tj. w momencie, w którym następuje likwidacja gimnazjów i rozpoczęcie pracy czteroletniego liceum, pięcioletniego technikum i szkół branżowych, wspólnym wysiłkiem możemy podziękować nauczycielom podwójną podwyżką wynagrodzeń (1 stycznia i 1 września) oraz podziękować im za to, że są w tej

reformie, wspierają ministra i widzą ogromne korzyści z tego, że proces wychowania i nauczania młodzieży został zmieniony i zreformowany.

Muszę się odnieść do ośmiu lat rządów Platformy Obywatelskiej. Co państwo zrobili dla nauczycieli? Widziałam teczki i tomy protokołów z posiedzeń i spotkań ze związkowcami i z samorządami na temat wynagrodzeń nauczycieli. Jeżeli chodzi o reformę systemu wynagrodzeń i stworzenie bardziej motywacyjnego systemu to było to osiem lat straty czasu, pisanie papierów i pozorantwa...

Posel Urszula Augustyn (PO-KO):

...dajcie tyle podwyżek, ile my daliśmy i będzie OK.

Posel Teresa Wargocka (PiS):

Nic państwo nie zrobiliście. Danie podwyżki...

Posel Urszula Augustyn (PO-KO):

Niech się pani zastanowi nad tym, co plecie.

Posel Teresa Wargocka (PiS):

Proszę spokojnie. Bardzo łatwo było wskazywać, że posłowie PiS...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

...bardzo proszę o spokój i zwięzłe wypowiedzi...

Posel Teresa Wargocka (PiS):

Tak, oczywiście – konkluduję. Minister edukacji i rząd faktycznie angażują się w reformę systemu edukacji. Cała nauczycielska kadra jest bardzo cenna w systemie edukacji. Nigdy ze strony polityków Prawa i Sprawiedliwości nie było nawet próby deprecjacji, jakiegokolwiek umniejszenia roli nauczycieli w systemie edukacji, ale przede wszystkim tej ogromnej więzi, jaka tworzy się w procesie nauczania w szkołach w budowaniu wspólnot.

Szanowni państwo, dyrektorzy szkół zapraszają nas na studniówki. Państwo również bywają. Zaczął się okres studniówek, a w tym czasie związki zawodowe zapowiadały strajki na czas matury. Byłam na jednej ze studniówek i powiem państwu, że było mi wstyd. Było mi wstyd, bo sobie nie wyobrażam, żeby wspólnocie, jaka tworzy się w szkołach między wychowawcą klasy, nauczycielem, rodzicem, uczniem, można było w ogóle zasugerować, iż matura w tym roku się nie odbędzie.

Proszę, żebyście państwo się opanowali. Proszę związkowców o zorganizowanie konferencji i oświadczenie rodzicom, że znacie swoją rolę, macie obowiązek wspierać nauczycieli w walce o godne pensje i wyższe wynagrodzenia, ale żaden związek zawodowy nie będzie kierował akcją w taki sposób, która uniemożliwi przeprowadzenie egzaminów. Zróbcie to przede wszystkim dla nauczycieli. Zróbcie to, bo wyrządzacie szkodę grupie zawodowej, która ciężko pracuje...

Posel Urszula Augustyn (PO-KO):

...bardzo wzruszające wystąpienie...

Posel Teresa Wargocka (PiS):

...i odpowiedzialnie za zupełnie skromne pieniądze. Natomiast cała odpowiedzialność...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

...pani poseł, proszę zmierzać ku końcowi.

Posel Teresa Wargocka (PiS):

Już kończę. Jeżeli jesteście związkami zawodowymi nauczycieli, proszę, nie róbcie tego nauczycielom. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o zwięzłe glosy. Dyskutujemy już ponad trzy godziny. Proszę uszanować czas nas wszystkich. Bardzo proszę, pani poseł Lidia Burzyńska.

Poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, przysłuchując się bardzo uważnie, wnikliwie i starannie każdemu przedmówcy przychodzi mi do głowy jedna myśl. Kiedyś Napoleon powiedział, że głowa bez pamięci, to jak twierdza bez garnizonu.

Proszę państwa, możemy się dzisiaj przerzucać różnymi informacjami, różnymi cytacjami, ale jak wszyscy jesteśmy na tej sali, musimy zdać sobie sprawę, i wszyscy o tym wiemy, że zawód nauczyciela jest zawodem wybranym, ponieważ kształtuje młode pokolenia. Tylko wspólna rozmowa, tylko wspólne działania, nacechowane nie walką polityczną, nie swoimi partykularnymi interesami, ale dobrem oświaty i polskiej edukacji przyniosą owoce.

Chcę nawiązać do wypowiedzi pana prezesa Broniarza z 2015 r. Wtedy ZNP prowadził szeroko zakrojone rozmowy z poprzednikami, domagając się (bardzo słusznie) spełnienia postulatów, które my w większości spełniliśmy, a mianowicie: dbanie i niezamykanie szkół wiejskich, podniesienie wartości i wzmocnienie nadzoru kuratora, podwyżki o 10% itd. Wypowiedział wówczas bardzo ważne słowa, które pozwolicie państwo, że przytoczę. Pan Broniarz zapytany o postulaty dotyczące wynagrodzeń, prezes ZNP zaznaczył, że „Związek szuka rozwiązań nie pod presją zdarzeń politycznych czy nośnych wydarzeń edukacyjnych typu matura, egzaminy”. Szanowni państwo, czy coś się zmieniło, że dzisiaj, gdy postulaty z 2015 r. w większości są realizowane, a rząd Prawa i Sprawiedliwości i zjednoczonej prawicy dostrzega prestiż tego zawodu, państwo staracie się mówić, że jeżeli 1 tys. zł nie będzie spełnione tu i natychmiast, ZNP jak panienka tupnie nóżką. Nie chcę powtarzać i przedłużać swojej wypowiedzi, ale każdy stopień awansu zawodowego, to są również procenty wynagrodzenia. Proszę państwa, myślę, że nam wszystkim zależy na lepszej polskiej szkole i tylko wyłącznie chęć zaistnienia powoduje, że państwo tak się zachowujecie.

Krótko odniosę się do trzech rzeczy. Bardzo żałuję i ubolewam, że posłom zarzuca się, iż nie uczestniczą do końca w posiedzeniach Komisji Edukacji. Mogę powiedzieć, że zawsze jestem. W tym momencie ubolewam, że nie ma pani, która tak pięknie (jej zdaniem) powiedziała, że obecny rząd doprowadza do tego, że oświata na wsi służy degradacji. Nie ma tej pani, a chciałam odnieść się do jej słów. Do jakiej degradacji polska szkoła na wsi jest doprowadzona? Do tego, że kiedyś ponad 2,5 tys. szkół zostało zlikwidowanych, a teraz jest zwiększona subwencja i zaopiekowana polska wieś i małe szkoły? Czy to według pani (strony społecznej) jest degradacja? Ja tu czegoś nie rozumiem. Nie wiem, czy pani, która jest nieobecna, byłaby w stanie (ja pochodzę ze środowiska wiejskiego) stanąć przed mieszkańcami ze zlikwidowanych 2,5 tys. szkół i powiedzieć, że w tamtych czasach był luksus, a teraz jest degradacja?

Wyrażano troskę o to, że teraz nie ma dialogu, pani minister jest apodyktyczna i Ministerstwo Edukacji nie prowadzi rozmów itd. Nie będę się nad tym rozwodzić. Proszę państwa, a jak można nazwać słowa i troskę o nauczycieli, wypowiedziane przez minister poprzedniego rządu, gdy zapytana o postawę ministerstwa w sprawie nauczycieli, odpowiedziała, że ona nie jest ministrem nauczycieli i nie będzie ulegać presji związków i nauczycieli, czyli to co powiedziałam na początku, głowa bez pamięci, to jak twierdza bez garnizonu.

Jeszcze jedna rzecz, którą chcę powiedzieć, żeby nie przedłużać. Pani wójt, tylko nie pamiętam, której gminy...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Izabelin.

Poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Tak. Powiedziała, że pieniądze, które poszły na wyprawki (Dobry Start) powinny być przekazane samorządom. Nie wiem, ale mieszkańcy tej gminy – wyborcy, rodzice, bardzo pozytywnie oceniają troskę rządu, troskę ministerstw, o pomoc dla rodziców. Czy to według tej pani jest niestosowne i najlepiej, gdyby te pieniądze dać samorządom?

Tak. Wiele lat byłam dyrektorem. Rozumiem, że każda ilość pieniędzy, która byłaby przekazana, jest potrzebna, ale proszę państwa, tak byłam wychowana, tak nauczona,

tak pracowałam, tak żyję i tak działam, że trzeba realnie patrzeć na sytuację i realnie wypowiadać swoje słowa. Słowa rzucone w eter kiedyś, jak mamy tutaj przykład, zostają zacytowane i wracają do nas. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Joanna Borowiak. Będę wdzięczny za zwięzłość.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, postaram się krótko. Może na początek dla tych osób, które nie mają informacji, bo z niektórymi z państwa spotykamy się po raz pierwszy na posiedzeniu Komisji. Jestem nauczycielem z 26-letnim stażem. Jestem także nauczycielem akademickim i samorządowcem z 9-letnim, nieprzerwanym doświadczeniem.

Dobrze, że dzisiaj rozmawiamy o płacach nauczycieli, o nowych regulacjach dotyczących płac nauczycieli i rozmawiamy także, a pada to z ust posłów Prawa i Sprawiedliwości i pan minister o tym mówił, o warunkach pracy nauczycieli i lepszych warunkach dla uczniów do nauki. Wszyscy jak tutaj siedzimy, zgromadzeni na posiedzeniu Komisji, wiemy, że szkoła to nauczyciele, uczniowie, rodzice, jak również wszystko to, co tworzy warunki do dobrej pracy, tak aby uczniowie jak najlepiej mogli korzystać z dobrodziejstwa nauki.

Muszę państwu powiedzieć, że szłam na dzisiejsze spotkanie, na dzisiejsze posiedzenie Komisji, być może naiwnie, ale z prawdziwą i nieklamana nadzieją na konstruktywną dyskusję. Liczyłam na to mimo wszystko, mimo różnych głosów, które niektórzy z państwa jako przedstawiciele samorządów i przedstawiciele związków, zwłaszcza Związku Nauczycielstwa Polskiego, wielokrotnie powtarzaliście. Miałam nadzieję, że może tym razem, w świetle sytuacji, do której jako związek próbowaście doprowadzić, eskalując niepokoje, bo chcę zauważyć, że do dzisiaj, co podkreślam i będę mówiła to przy każdym swoim wystąpieniu, dopóki państwo z ZNP (panowie prezesi) tego nie zrobicie, a mianowicie, do dzisiaj czekam, a myślę że wszyscy czekamy na słowo „przepraszam” za straszenie nauczycieli, straszenie rodziców i uczniów, gdy przygotowywane były zmiany dotyczące edukacji i reforma była wdrażana. Przecież to państwo krzyczeliście, że będą zwolnienia. Tymczasem w roku szkolnym 2017/2018 pojawiło się ponad 17 tys. nowych etatów, a w roku szkolnym 2018/2019 – ponad 10 tys. nowych etatów. Tylko na tym się skoncentruję. Za rządów naszych poprzedników ponad 42 tys. nauczycieli straciło pracę, zlikwidowano 2,5 szkół. Nie zauważyłam eksponowanej tak bardzo obecności i specjalnych protestów przedstawicieli ZNP.

Wróć do wątku moich nadziei na konstruktywną dyskusję. Niestety szybko się rozczarowałam, słuchając tego, co mówił przedstawiciel ZNP i przedstawiciele niektórych samorządów, a także parlamentarzyści Platformy, bo dzisiaj na sali mamy właściwie, poza posłami zjednoczonej prawicy, posłów Platformy Obywatelskiej i to w liczbie dużo mniejszej, niż my jesteśmy obecni. To pokazuje jak państwo jesteście zainteresowani...

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

Niech pani sobie daruje takie komentarze.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Pani poseł, wiem, że pani jest poirytowana, bo prawda jest bolesna. Bardzo panią proszę, ponieważ pani apelowała o spokój na sali, chciałabym panią prosić jako ministra cienia edukacji. No tak, kiedyś była pani wiceministrem edukacji. Z tego co wiem jest pani dzisiaj ministrem cieniem edukacji, więc bardzo proszę o to, aby posłuchała wypowiedzi.

Zabrakło państwu argumentów. Jeśli się mówi o tym, że uszy opadają...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Pani poseł...

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Jeśli używa się innych określeń, to rzeczywiście, zabrakło państwu argumentów na to, co powiedział pan minister.

Idźmy dalej. Pani poseł z Platformy powiedziała zdanie, że Prawo i Sprawiedliwość zabrało, że zabraliśmy przywileje nauczycielom. Szanowna pani poseł, czy miała pani na myśli 2 godziny karciane tygodniowo, do których państwo zmuszaliście nauczycieli, a pracowałam wtedy jako nauczyciel i musiałam wypełniać dziennik zajęć. Czy mówicie o wydłużeniu wieku emerytalnego? To rzeczywiście wątpliwe przywileje. Państwo nałożyliście obowiązkową pracę, która tym samym obniżała płace nauczycielom. Państwo wydłużyliście wiek emerytalny nauczycielom. Wątpliwe przywileje z państwa strony.

Tak się składa, że przywróciliśmy wcześniej wiek emerytalny i zlikwidowaliśmy, co było jednym z pierwszych naszych posunięć, godziny karciane, które tak naprawdę były upokarzające dla nauczycieli. Mało tego, że nałożyliście, to jeszcze kazaliście dorobić do tego ogromną biurokrację. Pani poseł, trzeba ważyć słowa.

To, na co jako Prawo i Sprawiedliwość umówiło się z obywatelami, także z nauczycielami i rodzicami, wszystko zrealizowaliśmy.

Odniosę się jeszcze do słów pani poseł, byłej minister edukacji narodowej. Dzisiaj pani po raz kolejny mówi z ogromną troską w głosie. Jest pani zatroskana o nauczycieli. Była pani ministrem w latach 2011–2013. Czy to przypadkiem nie pani podjęła decyzję albo zgodziła się na to, by państwa rząd zamroził płace nauczycieli na 4 lata?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Pani poseł, mogę odpowiedzieć. Kryzys grecki zdecydował.

Posel Joanna Borowiak (PiS):

Panie pośle, panie przewodniczący, bardzo dziękuję, że wyręcza pan byłą minister edukacji. Natomiast myślę sobie, że nie jest to konieczne. Po prostu fakty mówią same za siebie...

Posel Urszula Augustyn (PO-KO):

Pani manipuluje tymi faktami.

Posel Joanna Borowiak (PiS):

Dzisiaj możemy mówić różnie. Pani poseł Augustyn, proszę, aby pani na mnie nie pokrzykiwała, ponieważ nie manipuluję faktami. Posługuję się faktami. Oczywiście zawsze można próbować interlokutora...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Pani poseł, dzisiaj dyskutujemy o przyszłych podwyżkach, a pani ciągle mówi o przeszłości.

Posel Joanna Borowiak (PiS):

Panie przewodniczący, bardzo panu serdecznie dziękuję za udzielenie mi głosu, ale uprzejmie pana proszę, aby pan nie wskazywał, o czym mogę mówić, a o czym nie. Bardzo pana o to proszę. Nie robił pan tego w odniesieniu do swoich koleżanek klubowych, a zatem uprzejmie proszę, aby pan i moją wolność jako posła uszanował. Dziękuję bardzo.

Po raz kolejny mamy przykład tego, że prawda niestety jest bolesna.

Jeśli pozwolicie państwo, odniosę się do pewnych kwestii, które mnie zaniepokoiły. Utyskiwanie samorządów obecne jest od lat. Zawsze jest lepiej mieć więcej pieniędzy, ale oczekiwałabym, gdy jest ich więcej, abyście stanęli w prawdzie i powiedzieli: tak, dziękujemy – mamy więcej środków. Jeśli chodzi o edukację, samorzady zawsze dokładały do edukacji. Chwała i cześć im za to.

Bardzo mnie zaniepokoił głos pani wójt gminy Izabelin, której teraz już zresztą nie ma. Bardzo żałuję, bo może by coś odpowiedziała. Pani wójt swoją wypowiedź rozpoczęła od tego, że właściwie nie wie, czy jest przedstawicielem samorządu, czy nauczycieli. Szanowni państwo, dobry samorządowiec, także wójt, jest przedstawicielem wszystkich środowisk, które ten samorząd lokalny tworzą, w tym także nauczycieli.

Bardzo mnie zmartwił pomysł, mówiła o tym także moja koleżanka klubowa i muszę o tym powiedzieć, żeby odebrać wyprawkę szkolną w ramach programu Dobry Start – 300 zł dla każdego ucznia. Proszę państwa, 1,3 mld zł w tym roku. Blisko 4,5 mln uczniów skorzystało z tego programu, obiecanego przez pana premiera Morawieckiego i zrealizowanego w tym samym roku. Oczywiście byłaby to kolejna możliwość wyciąga-

nia pieniędzy dla samorządu. To są pieniądze dla polskich uczniów i dla polskich rodzin i bardzo proszę, aby takich pomysłów nie generować, bo one są krzywdzące dla samorządowców, którzy te pomysły generują.

Przypomnijmy, to Prawo i Sprawiedliwość odmroziło płace nauczycielom. Rozpoczęliśmy od waloryzacji płac. Zaplanowaliśmy i wdrazamy podwyżki. Pani minister Anna Zalewska zaplanowała w odpowiedzialny sposób wzrost płac i rozmawia ze związkami. Przypomnę, że nie było wcześniej takiego dialogu, który prowadzony jest ze związkami zawodowymi. Cieszę się, że parlamentarzyści Platformy przyznają mi rację, ponieważ za państwa rządów (PO-PSL) zwodziliście związki przez 4 lata i nie prowadziliście dialogu. Można to sprawdzić, gdyby ktoś z państwa posłów chciał powiedzieć, że manipuluję, odsyłam do dokumentów.

Moja ogromna prośba do ZNP, do samorządów i do parlamentarzystów opozycji, choć tu obawiam się, jako że nazwaliście się na pierwszym posiedzeniu totalną opozycją i zapowiedzieliście, że będziecie wszystko negocjować co Prawo i Sprawiedliwość proponuje, bez względu na to, jakie będą rozwiązania. Powiedziała to była premier, pani Ewa Kopacz. Można to również odtworzyć. Obawiam się, że do państwa mój apel nie trafi.

Przewodniczący poseł Rafał Grupański (PO-KO):

Pani poseł, proszę zmierzać...

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Już kończę, panie przewodniczący. To jest moje ostatnie zdanie, tylko czekam aż posłowie Platformy przestaną mi przeszkadzać.

Moja ogromna prośba, mój apel, nie eskalujcie państwo tych napięć, które próbowaliście wywołać. Wesprzyjcie państwo ministerstwo w tym, żeby program został wdrożony i zafunkcjonował. Przecież to niemożliwe, żebyście robili to celowo. Jestem przekonana, że chodzi państwu o dobro nauczycieli, o dobro polskich uczniów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupański (PO-KO):

Dziękuję bardzo. W takim razie przedstawiciel związków, pan minister i zamykamy. Pan prezes Baszczyński. Proszę bardzo.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, państwo posłowie, mam wrażenie, zwłaszcza po wystąpieniu pana posła Kurzępy i pani poseł Borowiak, którzy atakują Związek Nauczycielstwa Polskiego, że część osób nie zrozumiała, jaka była intencja tej Komisji. Zwróciliśmy się do państwa, bez względu na to, czy dotyczy to Prawa i Sprawiedliwości, czy Platformy, z prośbą, abyście nam pomogli w spotkaniu z panem premierem.

Proszę się nie obawiać, że jeżeli dojdzie do spotkania, to będzie jakiś happening... Gdyby pani poseł Wargocka od czasu do czasu wsłuchiwała się bardziej, to może by pani rozumiała, o co nam chodzi.

Proszę państwa, powtórzę, pani minister Zalewska spotykała się z nami, ale opowiadała bajki, łącznie z tym, że na ostatnim spotkaniu przedstawiła jakąś drugą transzę podwyżek, nie wskazując źródła finansowania. Nawet w tej „Deklaracji” o przyszłości, choć deklaracja nie ma nic wspólnego z przyszłością, nie jest powiedziane, skąd pani minister weźmie pieniądze. Planuje zmienić Kartę, ale nie jest napisane o zmianie budżetu...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

...będzie.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Nie wierzymy państwu, również posłom Prawa i Sprawiedliwości. Skoro tak mówicie o godzinach karcianych, to może pani poseł Borowiak zobaczy, ile dzisiaj nauczyciele pracują godzin bez pieniędzy i ile godzin realizują. Co państwo zrobiliście ze sprawą oceny, ze wskaźnikami? To co przyjmowaliście, po paru miesiącach wycofaliście się z tego...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

...słuchamy głosów.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Proszę pozwolić panu prezesowi na spokojną wypowiedź.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Panie pośle Dolata, z dużą satysfakcją przyjąłem to co pan mówił, ale pana koledzy to wszystko popsuli. Podjęliście państwo atak na związki zawodowe, a szczególnie na Związek Nauczycielstwa Polskiego. Państwo chyba niewiele zrozumieli. Jeżeli będziecie częściej powtarzać, ile nauczyciele wam zawdzięczają, to doprowadzicie do sytuacji, w której nauczyciele będą coraz bardziej wściekli. Pokażcie, a nie mówcie. Na razie są to tylko słowa, z których niestety niewiele wynika.

Prosiłbym, aby pan poseł Kurzępa zweryfikował to, co powiedział pod adresem Związku Nauczycielstwa Polskiego. To jest haniebne. Pan jest posłem RP i takie rzeczy opowiada? Proszę pana, pan doprowadza do konfrontacji. To jest mowa nienawiści. Powinien pan się wstydzić. Jest to nagrywane i protokolowane. To jest haniebne. Będziemy o panu opowiadać i pisać, do czego pan doprowadził i jak pan nas nazwał.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan Tadeusz Pisarek.

Przewodniczący ZG NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych Tadeusz Pisarek:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wyjaśnienia pana ministra dotyczące danych są niezadowolające, bo są tymi samymi, które słyszeliśmy podczas spotkań.

Używa się sloganu „godne wynagrodzenie”. Godne wynagrodzenie nauczyciela jest tak samo wirtualne, jak bitcoin. Wydaje się, że nie ma to żadnego znaczenia. Jeżeli chodzi o tzw. wartość tego godnego wynagrodzenia, nie mamy żadnego przeliczonego parytetu.

Forum Związków Zawodowych trudno posądzać o to, że od początku było przeciwne rządowi PiS. Próbowaliśmy skierować wszystkie sprawy dotyczące reformy i waszych działań na prawidłową drogę, według rozeznania środowiska. Byliśmy swego rodzaju łącznikiem środowiska i państwa. Skoro państwo wiecie lepiej od nas, to niestety, ale wychodzi to na złe dla nauczycieli.

Chcę powiedzieć, że tak mocno dzisiaj krytykowane związki zawodowe z trudem opanowały sytuację tzw. ruchów na dole u nauczycieli, żeby zgromadzić to w jeden konkretny protest. Była duża liczba grup różnego rodzaju, które chciały w swój sposób wyrazić protest (poza tym, że nauczyciele się zwalniają) przeciwko temu, co dzieje się z ich wynagrodzeniami. Taka jest prawda. Proszę to przyjąć do wiadomości.

Jestem pod wrażeniem wystąpienia pana profesora Kurzępy – socjologa, który w ten sposób namawia do pozwów sądowych. Panie profesorze, pozwmy mogą być także w drugą stronę. Z pozwami należałoby postępować dość ostrożnie.

Żeby nie było, że nie dołożyłem matematycznego elementu, chcę powiedzieć, że były elementy pamięci historycznej. Już to raz mówiłem, ale żeby zacząć system wynagrodzeń nauczycielskich od nowa, to musielibyśmy je podnieść do poziomu z 1978 r. Dodatkowo powiem, że wtedy decydował o tym towarzysz Gierek. Odniesiemy się do wynagrodzeń nie w Szwajcarii, nie w Bangladeszu, tylko do średniej krajowej w Polsce. Wtedy nauczyciel (magister) przychodzący do pracy otrzymywał 4 tys. zł, podczas gdy średnia krajowa wynosiła 4887 zł, czyli otrzymywał 81% średniej krajowej. Nauczyciel po 30 latach pracy zarabiał wtedy 6600 zł, co stanowiło 135% średniej. Przedstawiciele ministerstwa się uśmiechają, bo ten materiał był ministerstwu przekazany. Materiał otrzymał także pan przewodniczący Komisji. Dlaczego to powtarzam? Żeby zmienić system wynagrodzeń nauczycielskich należy przyjąć jakiś pułap, czyli od czego zaczynamy. To nie może być pułap, gdy nauczyciel stażysta otrzymuje połowę wynagrodzenia, a nauczyciel dyplomowany (najwyższy status społeczny) 71%.

Proszę państwa, nie jesteście przeciwko PiS lub pani Zalewskiej. Efekt waszych podwyżek jest następujący. Zaproponowana podwyżka na 2019 r. stała się obniżką w stosunku do średniej krajowej. To musimy wziąć pod uwagę. Nauczyciel żyje teraz. Teraz wydaje pieniądze, które oprócz tego po miesiącu w 50% wpływają do budżetu, bo to są konsumpcyjne pieniądze. Nauczyciel żyje od 1-go do 15-go. Resztę ktoś musi mu pomóc. Tak to wygląda. Dlatego apeluję o to, żeby się nad tym zastanowić.

Propozycja Forum 1 tys. zł to nie jest absurd, bo wtedy nie trzeba dawać 1 tys. zł dla stażysty na zagospodarowanie i wiele innych elementów. Nawet gdybyśmy odeszli od tego, że podnosimy kwotę bazową, tylko dajemy 1 tys. zł każdemu nauczycielowi jako rekompensatę za waloryzację formalną, tysiąc złotych, oprócz tych wynagrodzeń, które są naliczane. Byłby prosty przelicznik, oczywiście bez żadnych dodatków. Tymczasem proponuje się wprowadzić jakieś inne dodatki, nad którymi już nikt nie panuje.

Na zakończenie ostatnie słowo. Chcę powiedzieć, że w dodatkach pan minister nie wymienił dodatku pogrzebowego nauczyciela. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękujemy bardzo. Żeby nie było, że nie ma trzeciej strony, pan Marek Wójcik na podsumowanie. Bardzo proszę.

Przedstawiciel ZMP Marek Wójcik:

Dziękuję. Panie przewodniczący, zaskoczę państwa, bo zajmę tylko 30 sekund. Trzy prośby.

Po pierwsze, przypominam prośbę wspólną związków zawodowych i samorządów o spotkanie z panem premierem na temat przyszłości systemu oświaty i finansowania nauczycieli.

Po drugie, uprzejma prośba o uwzględnienie kwoty 2,85 mld zł, gdy będziecie nowelizować budżet, co było awizowane. Powyższa kwota zrekompensuje samorządom niedostatki, które otrzymały na ten rok. Proszę pamiętać, że mamy jeszcze w pamięci kwotę 600 mln zł za 2018 r., ale nie da się w tym budżecie. Trzeba będzie to jakoś inaczej załatwić.

Trzecia prośba – do pana ministra. Jeżeli państwo poważnie traktujecie dialog, to usiądźmy jak najszybciej nad konstruktywną propozycją zmiany systemu finansowania oświaty, taką propozycją, nad którą będziemy mogli rozmawiać odpowiednio długo i uczciwą, która będzie polegać na tym, że punktem jej wyjścia będzie to, że na edukację w Polsce przeznaczy się więcej pieniędzy niż do tej pory, a nie jedynym elementem nowego systemu będzie zmiana zasad dzielenia dokładnie tych samych pieniędzy co dzisiaj. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan Jacek Kurzępa ad vocem? Proszę zwięźle.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Powiem w ten sposób, że miałem tak przejmujące poczucie nienawiści w oczach pana prezesa ZNP, że czuję się poddany przemocy symbolicznej i proszę pana przewodniczącego, żeby zadbał o to, aby tego typu spojrzenia na sali nie padały.

Mówiąc na serio, to co mówił pan prezes zarządu Związku Powiatów Polskich, czyli czyja decyzja, tego odpowiedzialność, w Karcie Praw Podstawowych jest prawo do edukacji. Jeśli zostanie ono odebrane, to w sensie prawnym można zabiegać o to, żeby było realizowane.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Nie mam wpływu na spojrzenia, na szczęście, myślę, że dla wszystkich obecnych. Panie ministrze, zechce pan wygłosić parę zwięzłych zdań na zakończenie? Potem jeszcze krótka konkluzja.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Bardzo się cieszę z tej dyskusji, bo z niej wynika jasno, że wszyscy zgadzamy się co do tego, że nauczyciel jest ważny, że powinien godnie zarabiać, a troska o system edukacji i jego funkcjonowanie wszystkich nas łączy.

Oczywiście podzielam troskę dotyczącą ewentualnych protestów. Należy się zgodzić ze zdaniem, że koniec końców protesty wymierzone są przeciwko uczniom. Trzeba przypomnieć, że przystąpienie do egzaminu ośmioklasisty czy do egzaminu gimnazjalnego warunkuje ukończenie szkoły i jest podstawą do rekrutacji, tak jak podstawą do rekrutacji na studia wyższe jest egzamin maturalny.

Mówiąc o nowej formule awansu zawodowego, a więc tej, która łączy się z dodatkiem za wyróżniającą pracę i mechanizmem oceny wyróżniającej, mówiliśmy o korzystnym

zjawisku, które daje ten mechanizm nauczycielowi. Jest to zupełnie inny mechanizm niż ten zaproponowany dotyczący tzw. dodatku 500 plus, jak państwo słusznie zauważyli, wyliczanego procentem od kwoty bazowej. Rodzi to określone skutki finansowe. Skutki finansowe zostaną przez nas przedstawione razem ze zmianami przepisów.

Trudno mówić, jaka jest ocena. Oceny dokonuje dyrektor. Sądzę, że ocena jest obiektywna. Jest wyrazem tego, co dzieje się w szkole. Nie sądzą, żeby gdziekolwiek miała charakter np. polityczny. Byłoby to straszne, gdyby tak było.

W nawiązaniu do wypowiedzi pani poseł Szumilas chciałbym powiedzieć, że wymieniłem konkretne kraje. Nie mówiłem o Bułgarii, nie mówiłem o Rumunii, nie mówiłem także o atrakcyjnych rejonach świata typu Brazylia lub Portoryko. Mówiłem o tym, co jest jakby podobne w sensie kulturowym, społecznym, gospodarczym i blisko Polski, a więc mówiłem o Słowacji, Węgrzech, Czechach, a więc o krajach, które pod wieloma względami są porównywalne do Polski, także jeżeli chodzi o pewną przeszłość i punkt startu. Do tego się tylko odnosiłem. Rzecz jasna, że Polska powinna wypracowywać swój własny system. Mówiłem tylko o pewnym elemencie, w którym się znajdujemy.

Oczywiście podwyżki wcześniej były, więc nie można mówić, że nie było podwyżek w latach 2009–2012. Były, natomiast co trzeba przypomnieć z tamtego okresu, to dwie godziny darmowej pracy, czyli tzw. godzin karcianych w szkole podstawowej i gimnazjum i 1 godzina w szkole ponadgimnazjalnej. To jest jakby element. Po drugie, nawiązując do tego, o czym mówiła pani minister – pani poseł Szumilas, właściwie jakby mówimy o tym samym, tzn. o tym, że w latach 2013–2015 skumulowany wzrost, jeżeli chodzi o płace wyniósł 10,7%. To, co musimy robić, to po prostu gonić to, co wydarzyło się pomiędzy rokiem 2013 a tym, co wydarzyło się później. Zjawisko, które przedstawiła pani minister jest skutkiem zaniechania działań, które powinny nastąpić od stycznia 2013 r. To jest tylko pokłosie, efekt, o którym mówiła pani Szumilas.

Minister konsultował rozporządzenie o minimalnych stawkach. Natomiast związki zawodowe negocjują z dyrektorem szkoły, czyli zgłaszają się do dyrektora i żądają tysiąca złotych. Tak wygląda ten mechanizm. Minister nie jest stroną tego sporu, patrząc na przepisy i odnosząc się do obecnej sytuacji, czyli wchodzenia w spór zbiorowy i jego dalsze skutki. Mówimy o uproszczeniu systemu wynagradzania, ale tam gdzie jeden lub drugi dodatek został włączony do podstawy, wtedy mówi się, że minister go zabrał. Mówiłem, że dodatek mieszkaniowy został włączony. Podobnie dodatek na zagospodarowanie.

W przypadku stażysty proponujemy zupełnie inne świadczenie. Przedstawimy projekt. Według naszego szacunku skutki finansowe jego wprowadzenia będą dziesięciokrotnie większe, niż skutki świadczenia, które wcześniej otrzymywał nauczyciel kończący staż, dlatego że następowało to na koniec stażu i było zależne od zatrudnienia. Obecne świadczenie nauczyciel uzyska niezależnie od tego, czy będzie zatrudniony np. na 1/2 etatu, czy na cały etat. Na tym polega ta różnica. Rozumiem, że mechanizm, o którym mówimy, jest dość skomplikowany, ale zapowiadamy jego uproszczenie.

Mówimy także o konkretnych kwotach na bazie przepisów, które są, czyli mówimy o minimalnych stawkach, które ustala minister. Od kwietnia 2018 r. nauczyciel otrzymuje kolejne transze podwyżki. Jeżeli mówimy, że jest to kwota np. 170 zł, to pamiętamy, że tę kwotę należy zwiększyć o to, co jest dalej, tzn. staż, trzynastka itd. W przypadku nauczyciela dyplomowanego realnie uzyska kwotę 814 zł.

Pan prezes Baszczyński poruszył kwestię źródeł finansowania. Pani minister mówiła, że to dobry budżet, który daje duże możliwości. Dlatego są jak najbardziej realne podstawy do tego, że zmiana zostanie wprowadzona. W pierwszej połowie marca zostaną przedstawione wstępne rozwiązania legislacyjne. Będziemy również mówić o skutkach finansowych tych propozycji. Apeluję o cierpliwość i spokój. To nie jest dużo czasu. Rozwiązania przedstawimy. Minister się do tego zobowiązał. Jak państwo zauważyli nasze działania nie są kwestionowane przez ministra finansów. W najbliższym czasie propozycje zostaną zaprezentowane opinii publicznej, a potem wraz z całym procesem legislacyjnym będą podlegały ocenie społecznej. Chce zapewnić, że celem działań nie jest przerzucenie kosztów finansowania na samorządy. Nasze propozycje będą miały zapewnione źródło finansowania. Jestem za tym, żeby konsultować wszystkie projekty.

Jeżeli chodzi o Instytut Badań Edukacyjnych, to pani minister zobowiązała instytut do analizy, ale będzie to tylko kolejna propozycja wśród wszystkich rozwiązań. Oczywiście wszystkie strony będą mogły w tym uczestniczyć, w tym rzecz jasna strona społeczna, tj. związki zawodowe i strona samorządowa.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Proponuję aby Wysoka Komisja upoważniła prezydium Komisji do przedłożenia panu premierowi pisma, w którym przekazemy postulat, który padł ze strony związków zawodowych o bezpośrednie spotkanie z panem premierem. Taka prośba padła, o czym byśmy pana premiera poinformowali. W ramach prezydium Komisji ustalilibyśmy kształt tego pisma. Czy jest sprzeciw wobec tej konkluzji?

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Jest sprzeciw. Panie przewodniczący, nie widzę powodu, aby w tej chwili wysłać takie pismo. Cała...

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

Pan premier nic nie wie.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Panie poseł, naprawdę...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Proszę pozwolić dokończyć panu przewodniczącemu.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Informacje o tym, co dzieje się w różnych dziedzinach życia są powszechnie dostępne, także o tym, jak przebiegają rozmowy dotyczące sprawy podwyżek i jak odbierane są decyzje ministerstwa. Informacje znane są także panu premierowi, a nie tylko posłom uczestniczącym w dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Jeżeli pan premier w pewnym momencie uzna za stosowne wziąć udział, to po prostu spotka się. Natomiast nie organizujemy kalendarza panu premierowi i nie szantażujemy go jakimś pismami. Państwo mieliście w pewnym momencie możliwość wpływania w większym stopniu na decyzje państwa. Wtedy mogliście prosić czy decydować, kiedy i z kim premier państwa rządu będzie się spotykał. Pozostawcie panu premierowi, który stoi na czele rządu Prawa i Sprawiedliwości, aby sam decydował, czy i kiedy spotka się ze związkami. Na razie minister konstytucyjny wraz z zastępcami wypełnia swoje obowiązki. Dobrze je wypełnia, spotyka się i jest otwarty na dialog. Tam spróbujmy rozwiązać problemy sporne. Jak już wielokrotnie mówiliśmy, także podczas dzisiejszej dyskusji, że trzeba rozmawiać, ale nie da się wszystkiego rozwiązać od razu.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Panie przewodniczący, jestem bardzo zdziwiony, że informacja i prośba, która padła ze strony związków zawodowych i przedstawiciela samorządu nie mogą być przedłożone przez prezydium Komisji panu premierowi. To jest tak, jakbyśmy blokowali informacje z posiedzenia Komisji i blokowali prośbę związków zawodowych i samorządu, która wyraźnie została do nas skierowana.

Sytuacja jest naprawdę poważna. W moim rodzinnym mieście Poznaniu na 251 szkół ponad 200 już zgłosiło do urzędu miasta przystąpienie do strajku. Sytuacja w Polsce jest naprawdę poważna i radzę, żeby jako Komisja przyłączyć się do wysiłków, aby dialog społeczny zapobiegł strajkom i to w czasie egzaminów oraz ważnych dla dzieci i młodzieży wydarzeń. Jestem naprawdę szczerze zdziwiony, że wolą większości nie możemy przekazać tego rodzaju prośby i wniosków z posiedzenia Komisji.

Panie przewodniczący, jeszcze raz apeluję o przemyślenie waszej postawy w tej sprawie.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Panie przewodniczący, jeszcze raz powiem, dlaczego nie widzimy potrzeby wysyłania pisma ze spotkania Komisji. Komisja jest organem wewnętrznym Sejmu. Jeżeli pan chce, to ewentualnie może pan wysłać stenogram do Marszałka Sejmu, chociaż nie widzę sensu, bo wszystkie stenogramy są umieszczane na stronie sejmowej, także z tego posie-

dzenia. Jak rozumiem, związki zawodowe lub korporacje samorządowe, jeżeli widzą potrzebę spotkania z ministrem lub premierem, kierują pismo do odpowiedniej instytucji, a normalnym miejscem, gdzie odbywa się dialog jest Rada Dialogu Społecznego.

Jeszcze raz powtórzę, Ministerstwo Edukacji Narodowej prowadzi dialog. Jest otwarte na kolejne spotkania, jeżeli tylko strona związkowa lub samorządowa będzie się chciała spotkać.

Wyraźnie zapowiedziano kontynuację prac nad systemem wynagradzania nauczycieli. W związku z tym uważam, że kierowanie jakiś specjalnych pism w trybie nadzwyczajnym do premiera nie ma żadnego uzasadnienia.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Panie przewodniczący, nie będę głosował tego sprzeciwu, dlatego że w tej chwili na sali macie państwo wyraźną przewagę. Natomiast pozwolę sobie w konkluzji powiedzieć, że tego rodzaju informację wystosuję do pana premiera jako przewodniczący Komisji.

Dziękuję bardzo. Dziękuję wszystkim gościom. Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam posiedzenie Komisji.